

KURJER WILEŃSKI

Ślepy zaułek przyrostu naturalnego

Jaki jest stosunek społeczeństwa polskiego do naturalnego przyrostu obywateli, pozytywny, czy negatywny? Na to pytanie podobnie, jak na wiele innych pytań bardzo zasadniczych rzetelna, odważna odpowiedź musiałaby brzmieć — żaden.

Wprawdzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej zazwyczaj zgadza się trzymać do chrztu siódmego zrzędu syna, ale w tym obyczaju jest więcej z dawnej tradycji polskiej, kiedy to król jegomość obdarzał starostwem szlachcica, ojca 12 synów niż z namacalnego dowodu stosowania przez państwo określonej polityki populacyjnej.

Zdecydowaną politykę populacyjną uprawia Mussolini, uprawiają hitlerowskie Niemcy. U nich kobiety biorą świadomy i zdecydowany udział w ekspansji narodowej, a szefowie propagandy kolportują na wszystkie strony hasło „Każda Niemka, która darowuje życie swemu dziecku, wygrywa bitwę w walce o wieczne życie narodu”.

Polski Kodeks Karny przewiduje kary za sztuczne poronienia za nieumotywowane koniecznością przerwanie ciąży, ale wszyscy rozumieją dobrze, że w stosunku do ludzi zamożnych i inteligentnych przepis ten jest fikcją ze względu na łatwość jego obejścia, w stosunku zaś do ludności wiejskiej i biedoty wszelkiego typu stanowi tylko jeszcze jeden więcej dowód „nierówności społecznej wobec prawa”.

Propaganda świadomego macierzyństwa to pozornie na tle dzisiejszej rzeczywistości jedyne realne dążenie w dziedzinie polityki populacyjnej, dążenie, które może wygrać dla swej popularności niewątpliwie swój demokratyzm. W dążeniu tem niema nic nowego poza chęcią rozszerzenia przywilejów pewnej klasy na całe społeczeństwo.

W demokratyzmie hasła świadomego macierzyństwa tkwi oczywiście cały cynizm „niesoprotiwlenja zhu” cały tragizm prawdy, że w Polsce jest za ciasno, stąd cyniczny wniosek — nie rozradzajmy się!

Na wschód od Polski leży mocarstwo, gdzie doniedawna nie było żadnego ograniczenia życia płciowego i żadnego podporządkowania tej dziedziny życia potrzebom polityki populacyjnej, gdzie ilość poronień przekroczyła znacznie ilość urodzeń żywych. Na zachód od nas wszystkie kobiety zostały zmobilizowane do budowania przyszłej potęgi — liczebności narodu.

My podobnie jak w wielu innych wypadkach tak i w tym zajęliśmy pozycję wyczekującą. Pozostawiliśmy bieg rzeczy własnemu losowi. U podstawy tego braku zainteresowania sprawami populacyjnymi oczywiście tkwiła gdzieś w głębi wiara w dużą siłę bezwładu polskiej rozrodczości.

Owe „16 na tysiąc”, na których opieraliśmy obliczenia, że za kilkadziesiąt lat będziemy liczniejszym narodem niż Niemcy, dziś wcale nie wyglądają tak różowo, jak dawniej. Prasa całej Polski i my sygnalizowaliśmy już, że przyrost naturalny niemiecki, jeżeli chodzi o cy-

fry bezwzględne już nas wyprzedził. Po siada on i dalsze tendencje do wzrostu, podczas gdy nasz wykazuje tendencję zniżkową. U nas ta tendencja zniżkowa wynika logicznie z nastawienia całego społeczeństwa podobnie, jak z innego nastawienia społeczeństwa w Niemczech wynika tradycja odwrotna.

Problem przeludnienia rolniczego wsi i rolnictwa stanął przed nami w całej okazałości dopiero w latach kryzysu. Mamy zaledwie jedną wyczerpującą pracę naukową poświęconą temu zagadnieniu. Książka ta wyszła z druku zaledwie przed kilku miesiącami, ale skutki tego zjawiska, o którym zaczynamy tak późno myśleć już się dają odczuć, już się odbijają decydująco na zahamowaniu przyrostu naturalnego. Odbijają się one w sposób bezpośredni przez świadome ograniczenie ilości urodzin i pośrednio przez wzrost śmiertelności, jako skutku nędzy.

Mimo to przyrost naturalny wsiach jeszcze jest bardzo duży. Na wschodzie państwa prawie nie można zauważyć jego spadku. W miastach natomiast mamy przyrost minimalny, lub wcale go niema, a jest ubytek ludności jak np. w Warszawie w pierwszym

kwartale 1936 r.

Musimy jakoś ustosunkować do siebie dwie wielkości: tempo przyrostu naturalnego i zjawisko przeludnienia.

Przykład miast świadczy o tem że świadomość i kultura dają w ręce ludności bardzo radykalne środki przeciwko przyrostowi naturalnemu i że rozrodczość może być łatwo uznana przez obywateli za zbyt uciążliwy i niepotrzebny obowiązek wobec państwa.

Mamy dziś w Polsce tego przykład paradoksalny tylko w miastach, to znaczy tam, gdzie raczej przeludnienia niema. Na wsi natomiast polska rozrodczość święci triumfy nie tyle z przekonania, ile siłą bezwładu, pomimo, że ekonomiczni twierdzą, że tam właśnie mamy do czynienia z przeludnieniem.

Jeżeli te wszystkie populacyjne dziwolagi dziś wywlekamy na światło dzienne, jeżeli drażnimy w czytelniku jego zdrowy instynkt narodowy, który każe mu iść przeciwko pozornej logice cyfr, przytaczanych przy rozważaniu sytuacji gospodarczej w Polsce, czynimy to dlatego, że zdajemy sobie sprawę z całego niebezpieczeństwa, jakie tkwi w mechanicznym rejestrowaniu takich suchych faktów jak brak pracy, przełu-

dnienie, nadmiar zawodowo czynnych w rolnictwie i t. d.

Ta mechaniczna rejestracja faktów, bez oparcia na faktach zdecydowanej konstrukcji myślowej, która mogła stanowić narodowy program wyjścia z obecnej sytuacji gospodarczej ku powszechnemu dobrobytowi i ekspansji, stwarza wrażenie, że weszliśmy w jakiś beznadziejny ślepy zaułek wskutek niepohamowanego przyrostu naturalnego, że z tego zaułka trzeba zacząć smutny, pogrzebowy odwrót.

Z takim stwierdzeniem musiałby się łączyć dalszy upadek inicjatywy, chęci do życia i wiary w przyszłość. Początkowe objawy takiego przygnębienia psychicznego i nerwowych, gwałtownych reakcji przeciwko niemu obserwujemy już u nas od pewnego czasu.

Usunięcie tego społecznego przenerwowania może nastąpić tylko w jednym wypadku.

Trzeba znaleźć ujście dla narastających sił narodu, trzeba stworzyć zapotrzebowanie na te siły, wykreślić narodowi zadania tak wielkie, aby sama chęć spełnienia tych zadań była bodźcem dla rozrodczości.

Przykłady takiego stawiania tych spraw widzimy dziś niestety wyłącznie w łonie państw totalnych.

Nie propagujemy rzecz jasna zmiany ustroju państwa i wogóle jesteśmy przeciwnikami mechanistycznego ujmowania zjawisk społecznych t. j. łączenia w nierozdzielalną całość określonych idei z jedną tylko metodą rządzenia.

Jedno wydaje się tylko pewne, a to mianowicie, że nie mamy prawa mówić o przeludnieniu wogóle, ani chociażby o przeludnieniu tylko rolniczym bez dokładnego wyjaśnienia pojęć.

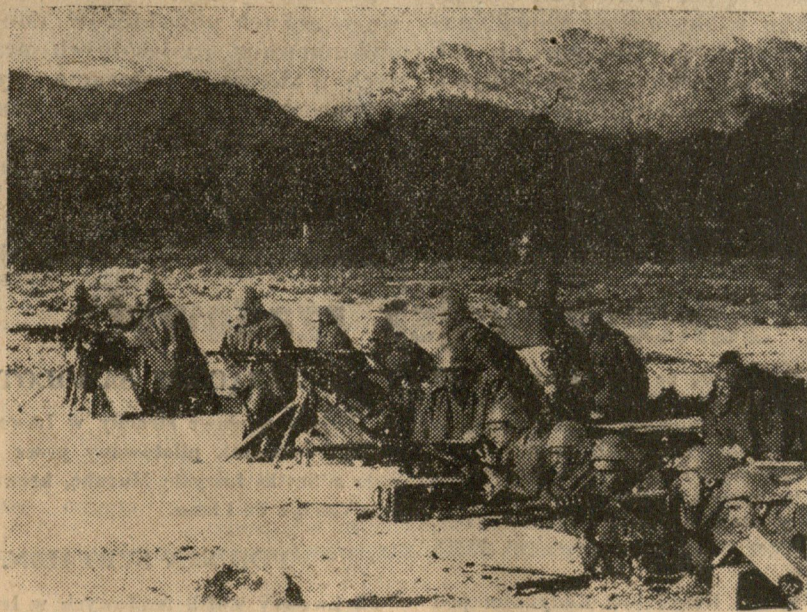
Są kraje znacznie gęściej zaludnione niż Polska. Nie potrzeba na udowodnienie tego wielu przykładów poza przysłowiową Belgią. Mimo to krajów tych nie potrzebujemy uważać za przeludnione. Dlaczego? Dlatego, że są one w wysokim stopniu uprzemysłowione dlatego, że w krajach tych jest zupełnie inny stosunek ilościowy ludności rolniczej do nierolniczej niż u nas.

Nie w ogólnej liczbie ludności i jej stosunku do ogólnej powierzchni państwa, ale w strukturze zawodowej tej ludności, we wzajemnym stosunku ludności, utrzymującej się z rolnictwa, do ludności posiadającej inne źródła zarobkowania tkwi klucz do rozwiązania sytuacji gospodarczej.

Chcemy aby te rzeczy były stawiane wyraźnie przez Rząd, chcemy aby wykazywał on zdecydowaną wolę w kierunku wyjścia przy pomocy przemian strukturalnych z obecnego stanu przeludnienia i bezrobocia. Natomiast nie potrafimy znieść biernego i wyczekującego stanowiska wobec faktu przyrostu naturalnego i jakby milczącej zgody na jego zmniejszenie. Stanowisko takie świadczyłoby bowiem, że to, co dla innych narodów jest źródłem potęgi u nas ginie w ślepych zaułkach bez wyjścia.

Piotr Lemiesz.

Hiszpanja w ogniu rewolucji



Reproduujemy na naszym zdjęciu fragment ofensywy wojsk powstańczych w górskich okolicach Samosierry. — Jak wiadomo celem tego marszu jest zdobycie Madrytu. —

Włochy zgadzają się wziąć udział w konferencji 5 państw lokarneńskich

PARYŻ, (Pat). Havas donosi: Według wiadomości z dobrego źródła włoski min. spr. zagr. hr. Ciano urzędowo zakomunikował amb. de Chambrun, że rząd włoski zamierza wziąć udział w konferencji 5 mocarstw lokarneńskich.

Co się tyczy udziału Niemiec w tej

konferencji, to poza oświadczeniem złożonym przez dyr. dep. politycznego Dieckheffa przedstawicielom W. Brytanji, Francji i Belgji niema żadnych wiadomości na ten temat. Koła polityczne francuskie żywią jednak nadzieję, że odpowiedź ta będzie przychylna.

Min. Roman z rewizytą w Holandji

HAGA, (Pat). — W dniu dzisiejszym przybył do Hagi minister przemysłu i handlu Roman i wiceminister skarbu Lechnicki w towarzysztwie radcy M. P. i H. Stogi celem rewizytowania holenderskich ministrów przemysłu i handlu i żeglugi oraz rolnictwa.

Na dworcu powitali pp. ministrów posel RP. w Hadze w otoczeniu członków poselstwa, konsul generalny R. P. w Amsterdamie i konsul honorowy RP. w Dordrechcie oraz holenderski minister przemysłu, handlu i żeglugi prof. dr. Gelissen, dyrektor departamentu traktatowego,

przedstawiciele tutejszego M. Z. Z.

Polscy ministrowie złożyli swe podpisy w księdze audjencjonalnej królowej Wilhelminy i następczyni tronu, bawiących obecnie na wyjazdach, poczem złożyli wizyty ministrowi spraw zagranicznych Jonkheer de Graeffowi oraz ministrom: przemysłu, handlu, żeglugi i rolnictwa.

Na spotkanie gości polskich wyjechali do Utrechtu przedstawiciele prasy holenderskiej z attache prasowym poselstwa R. P. w Hadze na czele.



Ś. P.

Dr. Teofil Gryglewicz

profesor zwyczajny bakterjologii

urodzony 4-go grudnia 1873 r. zmarł w Warszawie dnia 26-go lipca 1936 r. opatrzony ŚŚ. Sakramentami

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dn. 31 lipca r.b. w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Powązkowskim.

O czym zawiadamia

Rektorat i Senat
Uniwersytetu St. Batorego
w Wilnie

Z walk w Hiszpanji

POWSTAŃCZY RZĄD TYMCZASOWY HISZPANJI.

Gen. Franco zawiadomił konsula portugalskiego w Tangerze, że w Burgos utworzono rząd tymczasowy hiszpanji z gen. Cabanellas na czele.

GEN. FRANCO W SEVILLI.

Radjo Sevilla donosi, że gen. Franco przybył do Seville, dokąd została również przeniesiona główna kwatera wojsk powstańczych.

NIEMCY GROZĄ DEMONSTRACJĄ OKRĘTÓW WOJENNYCH.

Radjo portugalskie zawiadamia, że rząd francuski sprzedał większą ilość samolotów rządowi hiszpańskiemu oraz że okręty niemieckie dokonają demonstracji, w razie niedostatecznej obrony interesów obywateli niemieckich przez rząd hiszpański.

WALKA SAMOLOTÓW Z ŁÓDZIAMI PODWODNEMI.

Dzisiaj popołudniu przy wschodnich wybrzeżach Gibraltaru rozegrała się walka pomiędzy wodniopłotowcem powstańczym a dwiema łodziami podwodnymi, należącymi do floty rządowej. Hydroplan bombardował łodzie podwodne przeszło 15 minut. Jedną z łodzi podwodnych podczas bombardowania pogrążyła się w wodę i więcej się nie ukazała. Przypuszczają, iż została ona trafiona przez bombę. Druga łódź popłynęła w kierunku Malagi. Bomby rzucone przez wodniopłotowce eksplodowały wokoło łodzi podwodnych, które odpowiadały strzałami armat przeciwlotniczych.

Walce wodniopłotowca z łodziami podwodnymi przyglądały się z pobliskiej plaży setki osób, które kąpały się w tym czasie.

Gen. de Llano posuwa się naprzód

Po zajęciu miasta Huelva przez powstańców wojska generała Queipo de Llano rozpoczęły ofensywę w kierunku granicy portugalskiej celem obsadzenia opanowanego przez komunistów miasta pogranicznego Aymonte.

Komuniści, uciekający z Huelvy, przybyli

do Aymonte na 15 samochodach ciężarowych. Portugalska straż graniczna wydała energiczne zarządzenia celem uniemożliwienia przekroczenia granicy przez elementy lewicowe. Walka o Aymonte oczekiwana jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Trudna sytuacja w międzynarodowej strefie Tangeru

PARYŻ, (Pat). Hiszpańska wojna domowa zaczyna wytwarzać trudną sytuację w porcie i strefie międzynarodowej Tangeru.

Hiszpańskie okręty wojenne, a mianowicie sześć łodzi podwodnych które pozostały wierne rządowi, zamykają port i wody dookoła Tangeru, uniemożliwiając gen. Franco transport oddziałów z pomocą dla wojsk powstańczych w Hiszpanji. Gen. Franco podjął zatem transport tych oddziałów samolotami, które zabierają narazie po 15 żołnierzy i przewożą ich na południowe wybrzeże półwyspu Pirenejskiego, w okolicy miejscowości Algeciras. Jest to jednak transport zbyt powolny i gen. Franco podrażniony przeszłą przygotowywuje akcję, która ma zniszczyć flotę rządową, odcinając go od kraju. Samoloty powstańcze zatopiły dziś jakoby jedną łódź podwodną, a drugą miały poważnie uszkodzić.

Z Londynu donoszą, że gen. Franco zażądał od władz angielskich w Gibraltarze, aby wojenne angielskie okręty trzymały się zdalek od hiszpańskich. Jednocześnie władzom międzynarodowym w Tangerze gen. Franco miał zakomunikować, że nie może się zgodzić na to, aby Tanger wpuszczać do swego portu łodzie podwodne służące im w ten sposób za bazę oparcyjną przeciwko jego oddziałom. W związku z tem, jak donosi „Intransigent” komisja kontrolująca strefę międzynarodową, składająca się z komisarzy państw kontrolujących miała dziś złożyć swe kompetencje w ręce komendantów okrętów wojennych państw europejskich, które znajdują się obecnie w porcie Tangeru. Sytuacja w Tangerze staje się napięta. W porcie Tangeru znajdowały się ostatnio jeden krążownik włoski, jeden torpedowiec angielski, dwa torpedowce francuskie i jeden portugalski.

Obie strony przygotowują się do ofensywy

PARYŻ, (Pat). Na podstawie sprzecznych informacji, pochodzących z hiszpańskich sfer rządowych i źródeł powstańczych, trudno określić istotną sytuację w Hiszpanji. Można jednak przypuszczać, że na odcinku Sierra Gwadarrama i Gwadalaajar sytuacja nie uległa większej zmianie.

Obie strony przygotowują się do ofensywy. Gen. Mola oczekuje jednak przedewszystkiem na to, aby generałowi Franco udało się przeprowadzić do Hiszpanji z Marokka większą ilość wojsk, należących do legji cudzoziemskiej, tak aby można było rozpocząć decydującą ofensywę dopiero w chwili, gdy analogiczną ofensywę z południa będą mogły podjąć wojska gen. Franco. Wydaje się pewnym, że gen. Franco istotnie przybył już do Seville, gdzie grupują się siły przewożone samolotami z Marokka.

Sukcesy wojsk rządowych

STRĄCONY SAMOŁOT.

Wojska rządowe straciły w Lawoda (prow. Malaga) samolot, pilotowany przez pochodzącego z Seville faszystę Murubę, krewnego generała Queipo de Llano.

POD SAN SEBASTIAN.

Z kwatery wojsk rządowych w Irunie donoszą:

Szosa łącząca Irun z San Sebastian jest w ręku wojsk rządowych. Połączenie kolejowe między San Sebastian a położeniem o 100 km. na zachód Bilbao jest utrzymane, natomiast linia kolejowa Irun — San Sebastian jest nieczynna. Wojska rządowe czynią wysiłki uruchomienia tej linii, aby móc wysłać znajdujący się w Irunie pociąg pancerny do San Sebastian.

KRYTYCZNA SYTUACJA POWSTAŃCÓW POD SEVILLĄ.

W La Roda pod Malagą wojska rządowe straciły samolot powstańców. Dwaj piloci ponieśli śmierć.

Według wiadomości z Andaluzji położenie powstańców w Seville znacznie pogorszyło się. Wojska rządowe przedsięwzięły środki, aby odciąć drogi odwrotu z Seville do Portugalji.

POWSTAŃCY TWIERDZĄ ŻE DOBRA

Gen. Queipo de Llano przez radjo — Sevilla zaprzecza wiadomościom radjo — Madryt i donosi, że kolumny powstańcze z Seville zajęły Huelva i zdobywają Aymonte na granicy Portugalji.

Również w prowincji Galicja położenie powstańców jest dobre. Kolumna gen. Mola posuwa się na naprzód w kierunku Madrytu. Gen. Llano prosi o cierpliwość twierdząc, że opór wojsk rządowych za parę dni wygaśnie.

Specjalna komisja zbada sytuację w Palestynie

LONDYN, (PAT). — Minister kolonii ogłosił dzisiaj w izbie gmin skład królewskiej komisji, mającej zbadać sytuację w Palestynie, a zwłaszcza wydać ocenę co do funkcjonowania mandatu i orzec na temat skarg Arabów i Żydów, oraz na temat położenia po ostatnich zaburzeniach.

Komisja rozpocznie swoją działalność dopiero gdy nastąpi w Palestynie całkowity porządek. Wyjazdu jej nie należy się przeto spodziewać wcześniej niż w październiku. Prezesem komisji królewskiej mianowany został lord Peen, wybitny polityk konserwatywny.

Postawienie na czele tej komisji osobistość o takim poziomie, jak lord Peen, dowodzi, jak wielką wagę rząd brytyjski przywiązuje do jej działalności.

Dowodzi tego również zresztą osoba wiceprzewodniczącego tej komisji, którym został sir Horace Rumbold, jeden z najwybitniejszych dyplomatów brytyjskich. Poza tem w skład komisji wchodzi sir Laurie Hammood, Morris Caster, jeden z najlepszych administratorów brytyjskich w Afryce i znany rzeczoznawca usławodawstwa kolonialnego, sir Harold Morris, b. prezydent sądu rozjemczego dla przemysłu brytyjskiego, specjalista od rozjemstwa i prof. Coupland, znakomity uczony, profesor historii kolonialnej w Oxfordzie.

Wicemin. spr. zagr. Anglii udaje się do Berlina

LONDYN, (PAT). — Stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Robert Vansittart udaje się jutro, wraz ze swoją małżonką do Berlina, jako gość ambasadora brytyjskiego Ericka Phippsa. Lady Vansittart jest szwagierką sir Ericka Phippsa.

Sir Robert Vansittart interesuje się olimpiadą i pozostaniem w Berlinie 8—10 dni, aby przyglądać się igrzyskom.

Chile domaga się rewizji paktu Ligi Narodów

SANTJAGO DE CHILE, (Pat). Rząd Chile proponuje na wrześniowej sesji zgromadzenia Ligi Narodów zwołanie konferencji międzynarodowej z udziałem państw nie należących do Ligi Narodów w sprawie rewizji paktu Ligi Narodów. Gdyby cel ten nie został osiągnięty Chile gotowe jest opuścić Ligę Narodów.

Włochy wstrzymały zakup nafty w Rumunji

RZYM, (Pat). Stefani donosi: Prasa podaje, że wobec obraźliwych słów, wypowiedzianych przez min. Titulescu pod adresem dziennikarzy włoskich w Genewie, Włochy wstrzymały wszelkie zakupy nafty w Rumunji.

Kronika telegraficzna

— W CLAY-CITY (ST. ILLINOIS) WYKOŁEHL SIĘ POCIĄG TOWAROWY. Ofiarą katastrofy padło 7 osób, w tem 5 trampów, ukrywających się w wagonach towarowych.

— UTONEŁO 15 OSÓB. Na jeziorze Michigan (Chicago) zatonała barka, z 23 ludźmi załogi 15 utonęło.

— STRACENIE ZBRODNIARZA. W Regentsburgu stracono znanego zbrodniarza 24-letniego Landsdorferze. Dokonał on około 16 podpałów, oraz przeszło 100 włamań, terroryzując ludność t. zw. „gór bawarskich”.

Hiszpanja usilnie stara się o dostarczenie samolotów z Francji

PARYŻ, (PAT). — „Intransigent” donosi, że w wyniku odmowy dostarczenia rządowi madryckiemu kilku samolotów wojskowych typu „Potez 1929”, która to odmowa decyzyjnie miała zapasć na ostatniem posiedzeniu rady ministrów, ambasada hiszpańska miała wznowić starania, aby uzyskać odstąpienie tych samolotów znajdujących się obecnie w hangarach w miejscowości Elampes.

Prasa twierdzi, że ministerstwo lotnictwa miało udzielić fabryce pozwolenia na dysponowanie aparatami starego typu, które nie są już uważane za samoloty wojskowe, wzamian za zobowiązanie późniejszego dostarczenia samolotów nowego typu.

Dla dokonania tej tranzakcji niezbędne jest pozwolenie ministerstwa spraw zagranicznych, które dotychczas nie powzięło jeszcze decyzji w tej sprawie. Dziś przybyło z Hiszpanji samolotem 10 i pół miliona franków w złocie na wypadek ewentualnego zakupu samolotów we Francji.

Kto wyzwoli tę energię?

20 OSÓB W JEDNEJ CHACIE.

Jest to zwykła chata wiejska, jakich wiele można dojrzeć po wsiach Wileńszczyzny. Do pewnego stopnia może to być obojętne, że stoi ona właśnie we wsi Danusze, w odległości około 8 km. na północ od Starych Święcian. Po zewnetrznym wyglądzie zbudowanej belek znać, że stoi od „dziadowskich” czasów i służyła już niejednemu pokoleniu. Budowana była prawdopodobnie w okresie **względnej rozkwitu gospodarstwa**, bo posiada ganek oszklony i starannie wykonane okna i dach, uzupełnione przemyślnie ozdobami z drzewa. Dziś, oczywiście, jest to wszystko mocno zniszczone i ledwo się trzyma kupy. Z każdej szczeliny i krzywizny widać biedę.

Rozmiary chaty są nieduże — jakie 8 metrów szerokości i do dziesięciu długości.

— W chacie tej mieszka około 20 osób — poinformowano mnie. — Muszą one żyć z 5 hektarów ziemi.

Oczywiście 20 osób w jednej chacie — to już coś, co wybiega poza normalną biedę na wsi. Przytem, że muszą żyć z 5 ha ziemi. Najciekawsze jest jednak to, że **chata posiada pięciu gospodarzy**.

FABRYKA DZIECI.

Gdy zapytałem jednego z gospodarzy w jaki sposób doszło do takiego przebudowania, posłyszałem odpowiedź treściwą:

— A bo mamy **fabrykę dzieci**.

Nie trzeba sięgać do statystyki, aby stwierdzić, że **ze największym przyrostem naturalnym „cieszą się” od szeregu pokoleń nasze „kresy”** — ziemie wschodnie i północno-wschodnie. Oczywiście wpływa na to tylko i wyłącznie wieś, bo miasta w dostarczaniu rekruta do wojska kroczą na szarym koniu.

Wieś Dauksze po uwłaszczeniu, t. j. przeszło 70 lat temu, miała dziewięciu gospodarzy. Każdy z nich posiadał po przeszło 20 ha ziemi i odpowiednio za budowania. Dzieci ich podzieliły ojcowiznę, przybyło chat i ludzi.

Ludność wiejska jest przywiązana do ziemi i bardzo niechętnie idzie do innego zawodu, który zmusza do emigracji. Większa część przyrostu naturalnego osiadała na roli we wsi, zakładając nowe rodziny o tem samym nasileniu rozrodczym.

Dziś we wsi jest 26 chat, gospodarzy zaś 40, a sukcesorów dorastających, którzy będą chcieli dzielić ojcowiznę, **bo jak dotychczas nie widzą innego wyjścia**, jest około stu.

Do przebudowania więc w chacie Andrzejewskich, o której mowa na początku, doszło drogą zupełnie normalną. „Fabryka dzieci”.

NIEMA WYJŚCIA.

Andrzejewskich, zamieszkujących w chacie jest czterech. Leon ma żonę i trzech zdrowych chłopców, którzy w przyszłości odziedziczą 1 ha ziemi. Filip — ma czworo dzieci, trzech chłopców i dziewczynę. Obaj bracia nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Trzeci brat, Julian, niedawno ożenił się, pierwszy potomek w drodze. Ograniczeń nie będzie. Czwarty, Józef, niemowa, może zostanie kawalerem. Piąty umarł i pozostawił żonę, syna i dwie córki. — szósty i siódmy machnęli ręką na ziemię ojcowską, otrzymali jakieś odszkodowanie i poszli sobie w świat.

— Ot widzi pan, jak mieszkamy — wprowadzono mnie do chaty.

Dwie rodziny mieszczą się w największym pokoju. Trzecia w mniejszym, a młodzi małżonkowie ulokowali się w spiżarni. Ciasno jest i brudno. W zimie duszno.

— Czy jest jakieś wyjście z tej sytuacji?

— Nie, niema.

Ojciec jeszcze mógł jakoś z 5 ha żyć i nawet wychować siedmiu synów. Dzieci zaś zrezygnowały od razu z zakładania oddzielnych gospodarstw, **widząc absurdalność takiego kroku**. Podzielili więc między sobą metry kwadratowe ojcowskiej chałupy i starają się jakoś utrzymać przy życiu. Każda rodzina żyje na własną rękę. Niema wspólnoty w produktach rolnych.

Przy obecnych możliwościach finansowych żaden z braci nie zdobędzie się na wystawienie własnej chałupy, nawet wtedy, gdyby **przy ewentualnej komasacji otrzymał nieco więcej ziemi**. Własnego lasu niema, drzewo jest zbyt drogie.

— Czy macie jakieś możliwości zarobku pobocznego?

— Zarobić — Panie Chryste — wykrzyknął mój informator. — Gdzie za robić?!

W pobliżu niema żadnych fabryk.

Niema lasów. W okresie żniw i siano można zarobić parę złotych, ale i tu są „ale”.

WYZYSK.

— Nie mamy łąk, proszę pana. Nie możemy trzymać bydła. Ledwo, ledwo dla konia wystarcza tego siana, które z trudem zdobędzie się na „trzecinę” u pana z majątku lub kupi się za gotówkę. A ziemia nasza jest piaszczysta, wymaga dużo nawozu. Jedna bieda pociąga za sobą drugą biedę. Zamało bycia, zamało nawozu, ziemia źle rodzi.

— A jakie macie inwentarz żywy?

Młoda gospośka, Juljanowa, kręcąc w rękach fartuszek, informowała.

— Mam konia, jedną krowę, owieczkę i kurę... I to wszystko.

— Jedną krowę?

— I cztery kureczki!

Okazało się, że Andrzejewscy przedtem nie posiadali krowy. Żyli bez mleka, kartoflami i chlebem. Dopiero Juljanowa wniosła krowę w posagu. Teraz wszystkie dzieci dostają potrochu mleka.

Andrzejewscy nie mogą pozwolić sobie na większą ilość bydła, bo nie mają łąki. Jest to zresztą **cicha tragedia całej wsi**. Idą też wszyscy do „pana” z polskiego majątku, który posiada rozległe łąki i proszą go o oddanie na „trzecinę” poszczególnych jej części.

Łąka na „trzecinę” — to dwie części uzyskanego siana właścicielowi, a trzecią sobie. Te dwie części trzeba skosić, wysuszyć i odwieźć.

Informatorzy moi twierdzili, że na skoszenie 1 ha łąki potrzeba najmniej 2 dni pracy jednego robotnika; na wysuszenie zaś — 3 dni i że 1 ha nie da więcej, jak 90 pudów (1,440 kg.). Dzierżawca-wieśniak zabiera więc sobie 30 pudów, które są warte, według cen miejscowych — 9 złotych, biorąc pod uwagę, że łąka jest kwaśna i w tym roku była bardzo źle porośnięta. Wieśniak-dzierżawca za trzy dni pracy, w tym jeden dzień z koniem i pomocnikiem własnym — otrzymuje 9 złotych. Niedosć tego, że każdy wóz siana, który sobie zabrał, musi odpracować w majątku 1 dzień; w tym wypadku (za 1 ha łąki — 30 pudów siana) — 2 dni. **Razem 8 dni**. Oczywiście, wieś mocno na to narzeka, lecz niema innego wyjścia.

Majątek na łąkach swoich dobrze wychodzi. Ma zawsze dość robotników, którzy mu odpracowują siano, i ma pełną siana. **Dobrze zarabia. Na czym? Na nędzy!**

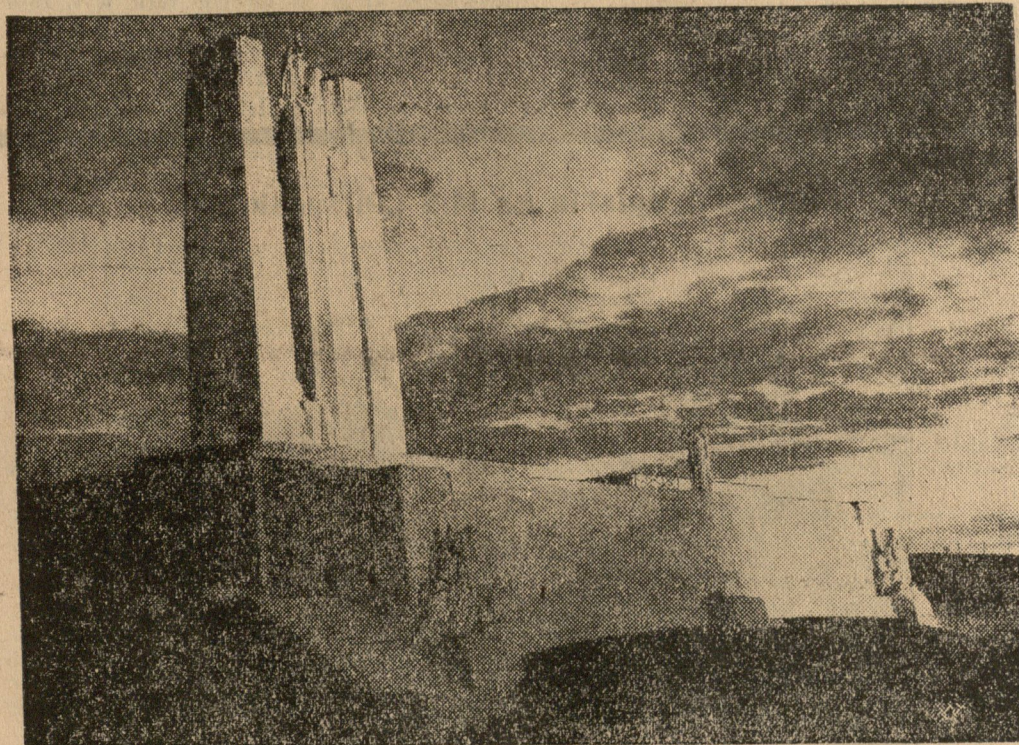
ANI MNIE, ANI TOBIE.

Do innego majątku, konkretnie do Nowego Działu, wieś ma także głęboki żal.

(Dokończenie na str. 4-ey)

Włod.

Pomnik ku czci poległych Kanadyjczyków



Król Anglii Edward VIII i Prezydent Francji Lebrun dokonali w Vimy we Francji odsłonięcia pomnika, wzniesionego ku czci 11.000 Kanadyjczyków, poległych podczas wojny światowej we Francji. W odsłonięciu pomnika wzięli udział ponadto ministrowie angielscy, francuscy i kanadyjski minister Obrony Narodowej wraz z 6.000 b. kombatantów kanadyjskich. Wzgórza Vimy, na których stanął pomnik, były terenem najzaciętszych walk, w ciągu całej wojny. Podczas odsłonięcia pomnika wygłosił przemówienie król Edward VIII oraz prezydent Lebrun. Na zdjęciu nasz pomnik.

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31

Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

O reformę badań literackich

Na marginesie nowej książki
Manfreda Kridla *)

Nie chodzi mi tu o recenzję, ani o polemikę. To się rozwinie niewątpliwie na łamach pism specjalnych, bo książka porusza zagadnienia dla nauki o literaturze niezmiernie ważne, zasadnicze i stawia wnioski bardzo śmiałe, rewolucyjne. Zresztą przeznaczona jest nie dla szerokiego ogółu, ale dla badaczy literatury. Pomimo to nie jest ona obojętna dla warstw inteligentnych, czytelników na sprawy literackie, bośmy się przyzwyczaili, że badania literackie są poczytniejsze, bardziej przystępne, niż zagadnienia innych nauk, a często są one na wet frapujące. Literatura w życiu inteligentnego człowieka stała się niezbędną, jak chleb powszedni, to też nie dziwne go, że i badania nad nią budzą zaciekawienie. Oczekuje się od nich, żeby ko mentowały utwory tak zwane trudne, żeby ukazały twórcę dzieła, które zaim-

ponowało, żeby oświeciły związek dzieła z przeszłością, żeby wykazały jego stanowisko w postępie myśli twórczej, żeby oceniły je i t. d. Wielu rzeczy oczekuje laik od badacza i często oczekuje nadaremnie. Otrzymuje natomiast wiele rzeczy, które mu nie a nie w obcowaniu z literaturą nie pomagają (np. sprawy t. zw. wpływołogi: co? kto? od kogo? zapożyczył. W czym ktoś, kogoś naśladował). Laik często zachłystuje się anegdotą z życia literatów tak, jak kinomani upajają się szczegółami z życia gwiazd filmowych. Biografia — to bo daje najbardziej poczytną część dotychczasowych badań literackich, ale jest to raczej sui generis literatura, niż pomoc w poznawaniu dzieł literackich w ścisłym tego terminu znaczeniu.

Taki jest stosunek laika do badań literackich. Zupełnie inaczej odnosi się do nich sam badacz. Ten zupełnie nie myśli o laiku (przynajmniej w większości wypadków). Celem mu są same badania. Prawda o dziele literackim — o to jego cel. Dla niego, każda wiadomość prawdziwa jest ciekawa; ponadto wymaga on od niej — żeby dotyczyła przedmiotu badanego, t. j. utworu literackiego. Te dwa warunki nasuwają badaczom literatury wiele kłopotów i wątpliwości.

Przedewszystkiem — ustalenie prawdy. Któż się nie zetknął tu z zacietrzewionymi sporami krytyków i badaczy w poglądzie na ten sam utwór, na to samo zjawisko. Płynie to stąd, że przedmiot badań literackich jest często prawie nieuchwytny (np. psychika autora, prądy umysłowe i moralne, na tle których powstaje dzieło i t. p.). Nie można tu stosować metod takich, jak przy badaniu rzeczy materialnych, które można dowolnie obserwować i poddawać doświadczeniom. Zmysłowe i rozumowe sprawdziany grają tu znikomą rolę, natomiast szerokie zastosowanie znaleźć musi intuicja. W związku z tem właśnie wiele „prawd” nauki o literaturze jest właściwie tylko stwierdzeniem prawdopodobieństwa. Nie tedy dziwnego, że jedni na to prawdopodobieństwo go dążą się, a inni — nie.

Druga kwestja — co dotyczy utworu literackiego, a co nie? Rzeczy, które wiążą się mniej lub więcej z utworem literackim. Np. amory Mickiewicza na surową pewną podobieństwo do fabuły „Dziadów”, ale inna już jest kwestja, czy podobieństwa te wyjaśniają nam cokolwiek w istocie i wartości utworu, a jeszcze inna kwestja, czy wiążą się o ne genetycznie w jakimkolwiek sposób z utworem. Otóż różni badacze w różny

sposób to zagadnienie rozwiązywali.

Jednym słowem, niema wśród badaczy zgody na to: 1) co powinno być przedmiotem badań literackich, 2) jakie powinny być granice nauki o literaturze? A faktem jest, że tak jak teraz — jest źle.

Sady, wypowiedziane przez badaczy literatury w znikomej tylko części są pewnikami naukowymi — reszta, to hipotezy o bardzo różnorodnej wartości. Tymczasem nazwa „nauka” pozwala o czekać zupełnej pewności, a przynajmniej takiej, jaką dają inne nauki. Z tego powodu badacze literatury są z góry traktowani przez innych naukowców. Zyskanie pełnych praw obywatelskich dla swej dyscypliny w świecie naukowym jest oddawna naczelną ich troską.

Nielatwo to idzie, bo jak rzekłem, zbyt wiele kwestyj z literaturą zarówno przez treść utworu jak i przez osobę autora się wiąże. Nie chodzi nawet o to, że badacze nie chcą rzec się tych spraw ciekawych, ale o to, że dotychczas niema zgody na to, które z tych spraw ubocznych dotyczą bezpośrednio istoty dzieła literackiego, a które tylko przypadkowo i całkiem zewnętrznie do tykają zagadnień literackich.

Kridl w ostatniej swojej książce u-

*) M. Kridl. Wstęp do badań nad dziełem literackim. — Wilno 1936.

Kto wyzwoli tę energję?

(Dokończenie ze str. 3-ej)

— My tu giniemy na małych kawałkach gruntu. Na rodzinę często wypada po jednym hektarze. Każdy sznurek jest u nas obrobiony, nad każdym kawałkiem ziemi pracujemy co jest siłą, drzy my, jak nad skarbem — a tam, o miedzę od nas, od trzydziestu trzech lat leży tyle ziemi nieuprawianej i „panu” niepotrzebnej.

— Jakto niepotrzebnej?

— Bo „pan” ma inny majątek i tam gospodarzy. A ten zarzuca i potrochu wyrzadza. 35 hektarów kupił Szolna z Baranowa. Obecnie ma 14 hektarów wziętych byłych dzierżawców. Po 5 i 7 ha kupiło kilku z pobliskiej wsi, a z naszej wsi w 1933 roku tylko pięciu zamożniejszych gospodarzy wzięło po 2 do 4 ha, płacąc za marną ziemię po 220 złotych za hektar, i na tem skończyło się.

— Dlaczego?

— Bo „pan” nie chce więcej sprzedawać małym częściom. Prosił go, aby pozwolił wziąć po hektarze, po dwa — nie zgadza się. Powiada — sprzedam od razu wszystko, albo nie.

— Ileż mu zostało?

— Około 60 hektarów.

— Dlaczegoż nie wydzierżawicie tej ziemi?

Informatorzy moi twierdzą, że nie jeden gospodarz ze wsi chciał wziąć w dzierżawę kilka hektarów gruntu, leżącego odległym od przeszło 30 lat, właściwie majątku szedł na to, lecz żądał po łowy zbiorów, prztem dawał ziemię tylko na przeciąg jednego roku. Wiesz nie mogła na to się zgodzić. Proponowała jedną trzecią zbiorów.

Trzeba tu dodać, że połowa zbiorów z ha żyta wyniosłaby tutaj średnio do 400 kg ziarna, wartości 50 złotych. Trzecia część zbiorów około 35 złotych.

Właściciel majątku nie godził się na taką cenę.

UWIEŻONA ENERGJA CZEKA.

We wsi Dauksze chata Andrzejewskich nie jest odosobniona. Na 26 gospodarstwach siedzi tu 40 gospodarzy. Prawie w każdej chacie dojrzało zagadnienie podziału ojcowizny.

Sytuacja ekonomiczna okolicy, województwa — całego państwa — trzyma nadmiar rąk roboczych na uwięzi przy ziemi. Przyrost naturalny, tak potrzebny dla państwa przy obecnym wyścigu rozrodczości narodów, znalazł się w ślepych zaułku. Nie ma gdzie pójść i nie może siedzieć na miejscu.

Ołbrzymia siła rąk, rwących się do produktywniej pracy, tkwi tu bezużytecznie, zakorkowana brakiem ziemi.

Energja rąk czeka na wyzwolenie.

Kto ją wyzwoli?

Włod.

siłuje oczyścić teren nauki o literaturze od różnych „niepożytecznych” naleciałości, nadać tej dyscyplinie charakter ściśle naukowy i ustalić jednolitą metodę naukową badań literackich. Intencja ta, jak widzieliśmy, wypłynęła z istotnych potrzeb nauki o literaturze i czyni książkę, niezależnie od pozytywnych jej wyników, bardzo wartościową. Podnosi ona zagadnienie najważniejsze — śmiało i rewolucyjnie. Musi to spowodować wytężoną pracę umysłową na tem polu, której ostateczne wyniki trudno przewidzieć.

Kridl apriorycznie twierdzi, że wszystko, co może posłużyć do objaśnienia i oceny dzieła literackiego, zawiera się w niem samym. Dlatego badaczowi dzieła literackiego zbędny jest życiorys autora i jego psychologia, zbędne są również wywody co do genezy dzieła. Z powodu specjalnych praw, jakimi się rządzi literatura, stanowi ona teren zupełnie odrębny i na nie badaczowi jej nie przyda się wiązanie treści utworu literackiego z prądami filozoficznymi, społecznymi, politycznymi, czy z życiem realnym. Wszystko to są, zdaniem Kridla, zagadnienia „pozaliterackie”.

Z tego wynika, że badacz literatury powinien się zajmować tylko dziełem literackim, jego formą. Tu trzeba zazna-

czyć, że termin forma obejmuje, według Kridla, również i treść, ale bez tych związków, jakie się nawiązują z życiem, filozofją, sprawami społecznymi, politycznymi i t. p. W ten sposób granice nauki o literaturze odrazu się zacieśniają. Całe mnóstwo zagadnień, w których gubiła się nauka o literaturze, odrazu odpada. Zostaje tylko analiza formy, którą Kridl nazywa badaniami literackimi „sensu stricto”. Badania te potem można wykorzystać dla wyprowadzenia wniosków ogólnych i to ma być jedyna dopuszczalna synteza badań literackich. Na takiej syntezie ma się oprzeć drugi dział nauki o literaturze — poetyka, którą ma traktować o formach literackich wogóle. Wreszcie trzeci dział — najmniej — ma traktować o metodzie badań.

Oto i wszystko. Cała reszta musi się znaleźć poza granicami nauki o literaturze — niech ją sobie zabierają historycy kultury, psychologowie, socjologowie i t. d.

Na takim postawieniu sprawy zyskałaby nauka o literaturze, która miała wtedy przedmiot badania konkretny, dostępny obserwacji, analizie, a nawet badającej eksperymentowi, byłaby ona tedy nauką w ścisłym słowa tego pojęciu, tworzyłaby niezachwiane pewniki,

czyż, że termin forma obejmuje, według Kridla, również i treść, ale bez tych związków, jakie się nawiązują z życiem, filozofją, sprawami społecznymi, politycznymi i t. p. W ten sposób granice nauki o literaturze odrazu się zacieśniają. Całe mnóstwo zagadnień, w których gubiła się nauka o literaturze, odrazu odpada. Zostaje tylko analiza formy, którą Kridl nazywa badaniami literackimi „sensu stricto”. Badania te potem można wykorzystać dla wyprowadzenia wniosków ogólnych i to ma być jedyna dopuszczalna synteza badań literackich. Na takiej syntezie ma się oprzeć drugi dział nauki o literaturze — poetyka, którą ma traktować o formach literackich wogóle. Wreszcie trzeci dział — najmniej — ma traktować o metodzie badań.

Oto i wszystko. Cała reszta musi się znaleźć poza granicami nauki o literaturze — niech ją sobie zabierają historycy kultury, psychologowie, socjologowie i t. d.

Na takim postawieniu sprawy zyskałaby nauka o literaturze, która miała wtedy przedmiot badania konkretny, dostępny obserwacji, analizie, a nawet badającej eksperymentowi, byłaby ona tedy nauką w ścisłym słowa tego pojęciu, tworzyłaby niezachwiane pewniki,

czyż, że termin forma obejmuje, według Kridla, również i treść, ale bez tych związków, jakie się nawiązują z życiem, filozofją, sprawami społecznymi, politycznymi i t. p. W ten sposób granice nauki o literaturze odrazu się zacieśniają. Całe mnóstwo zagadnień, w których gubiła się nauka o literaturze, odrazu odpada. Zostaje tylko analiza formy, którą Kridl nazywa badaniami literackimi „sensu stricto”. Badania te potem można wykorzystać dla wyprowadzenia wniosków ogólnych i to ma być jedyna dopuszczalna synteza badań literackich. Na takiej syntezie ma się oprzeć drugi dział nauki o literaturze — poetyka, którą ma traktować o formach literackich wogóle. Wreszcie trzeci dział — najmniej — ma traktować o metodzie badań.

Oto i wszystko. Cała reszta musi się znaleźć poza granicami nauki o literaturze — niech ją sobie zabierają historycy kultury, psychologowie, socjologowie i t. d.

Na takim postawieniu sprawy zyskałaby nauka o literaturze, która miała wtedy przedmiot badania konkretny, dostępny obserwacji, analizie, a nawet badającej eksperymentowi, byłaby ona tedy nauką w ścisłym słowa tego pojęciu, tworzyłaby niezachwiane pewniki,

czyż, że termin forma obejmuje, według Kridla, również i treść, ale bez tych związków, jakie się nawiązują z życiem, filozofją, sprawami społecznymi, politycznymi i t. p. W ten sposób granice nauki o literaturze odrazu się zacieśniają. Całe mnóstwo zagadnień, w których gubiła się nauka o literaturze, odrazu odpada. Zostaje tylko analiza formy, którą Kridl nazywa badaniami literackimi „sensu stricto”. Badania te potem można wykorzystać dla wyprowadzenia wniosków ogólnych i to ma być jedyna dopuszczalna synteza badań literackich. Na takiej syntezie ma się oprzeć drugi dział nauki o literaturze — poetyka, którą ma traktować o formach literackich wogóle. Wreszcie trzeci dział — najmniej — ma traktować o metodzie badań.

Oto i wszystko. Cała reszta musi się znaleźć poza granicami nauki o literaturze — niech ją sobie zabierają historycy kultury, psychologowie, socjologowie i t. d.

Na takim postawieniu sprawy zyskałaby nauka o literaturze, która miała wtedy przedmiot badania konkretny, dostępny obserwacji, analizie, a nawet badającej eksperymentowi, byłaby ona tedy nauką w ścisłym słowa tego pojęciu, tworzyłaby niezachwiane pewniki,

czyż, że termin forma obejmuje, według Kridla, również i treść, ale bez tych związków, jakie się nawiązują z życiem, filozofją, sprawami społecznymi, politycznymi i t. p. W ten sposób granice nauki o literaturze odrazu się zacieśniają. Całe mnóstwo zagadnień, w których gubiła się nauka o literaturze, odrazu odpada. Zostaje tylko analiza formy, którą Kridl nazywa badaniami literackimi „sensu stricto”. Badania te potem można wykorzystać dla wyprowadzenia wniosków ogólnych i to ma być jedyna dopuszczalna synteza badań literackich. Na takiej syntezie ma się oprzeć drugi dział nauki o literaturze — poetyka, którą ma traktować o formach literackich wogóle. Wreszcie trzeci dział — najmniej — ma traktować o metodzie badań.

Oto i wszystko. Cała reszta musi się znaleźć poza granicami nauki o literaturze — niech ją sobie zabierają historycy kultury, psychologowie, socjologowie i t. d.

Na takim postawieniu sprawy zyskałaby nauka o literaturze, która miała wtedy przedmiot badania konkretny, dostępny obserwacji, analizie, a nawet badającej eksperymentowi, byłaby ona tedy nauką w ścisłym słowa tego pojęciu, tworzyłaby niezachwiane pewniki,

czyż, że termin forma obejmuje, według Kridla, również i treść, ale bez tych związków, jakie się nawiązują z życiem, filozofją, sprawami społecznymi, politycznymi i t. p. W ten sposób granice nauki o literaturze odrazu się zacieśniają. Całe mnóstwo zagadnień, w których gubiła się nauka o literaturze, odrazu odpada. Zostaje tylko analiza formy, którą Kridl nazywa badaniami literackimi „sensu stricto”. Badania te potem można wykorzystać dla wyprowadzenia wniosków ogólnych i to ma być jedyna dopuszczalna synteza badań literackich. Na takiej syntezie ma się oprzeć drugi dział nauki o literaturze — poetyka, którą ma traktować o formach literackich wogóle. Wreszcie trzeci dział — najmniej — ma traktować o metodzie badań.

Oto i wszystko. Cała reszta musi się znaleźć poza granicami nauki o literaturze — niech ją sobie zabierają historycy kultury, psychologowie, socjologowie i t. d.

Na takim postawieniu sprawy zyskałaby nauka o literaturze, która miała wtedy przedmiot badania konkretny, dostępny obserwacji, analizie, a nawet badającej eksperymentowi, byłaby ona tedy nauką w ścisłym słowa tego pojęciu, tworzyłaby niezachwiane pewniki,

czyż, że termin forma obejmuje, według Kridla, również i treść, ale bez tych związków, jakie się nawiązują z życiem, filozofją, sprawami społecznymi, politycznymi i t. p. W ten sposób granice nauki o literaturze odrazu się zacieśniają. Całe mnóstwo zagadnień, w których gubiła się nauka o literaturze, odrazu odpada. Zostaje tylko analiza formy, którą Kridl nazywa badaniami literackimi „sensu stricto”. Badania te potem można wykorzystać dla wyprowadzenia wniosków ogólnych i to ma być jedyna dopuszczalna synteza badań literackich. Na takiej syntezie ma się oprzeć drugi dział nauki o literaturze — poetyka, którą ma traktować o formach literackich wogóle. Wreszcie trzeci dział — najmniej — ma traktować o metodzie badań.

Oto i wszystko. Cała reszta musi się znaleźć poza granicami nauki o literaturze — niech ją sobie zabierają historycy kultury, psychologowie, socjologowie i t. d.

Na takim postawieniu sprawy zyskałaby nauka o literaturze, która miała wtedy przedmiot badania konkretny, dostępny obserwacji, analizie, a nawet badającej eksperymentowi, byłaby ona tedy nauką w ścisłym słowa tego pojęciu, tworzyłaby niezachwiane pewniki,

czyż, że termin forma obejmuje, według Kridla, również i treść, ale bez tych związków, jakie się nawiązują z życiem, filozofją, sprawami społecznymi, politycznymi i t. p. W ten sposób granice nauki o literaturze odrazu się zacieśniają. Całe mnóstwo zagadnień, w których gubiła się nauka o literaturze, odrazu odpada. Zostaje tylko analiza formy, którą Kridl nazywa badaniami literackimi „sensu stricto”. Badania te potem można wykorzystać dla wyprowadzenia wniosków ogólnych i to ma być jedyna dopuszczalna synteza badań literackich. Na takiej syntezie ma się oprzeć drugi dział nauki o literaturze — poetyka, którą ma traktować o formach literackich wogóle. Wreszcie trzeci dział — najmniej — ma traktować o metodzie badań.

Oto i wszystko. Cała reszta musi się znaleźć poza granicami nauki o literaturze — niech ją sobie zabierają historycy kultury, psychologowie, socjologowie i t. d.

Na takim postawieniu sprawy zyskałaby nauka o literaturze, która miała wtedy przedmiot badania konkretny, dostępny obserwacji, analizie, a nawet badającej eksperymentowi, byłaby ona tedy nauką w ścisłym słowa tego pojęciu, tworzyłaby niezachwiane pewniki,

czyż, że termin forma obejmuje, według Kridla, również i treść, ale bez tych związków, jakie się nawiązują z życiem, filozofją, sprawami społecznymi, politycznymi i t. p. W ten sposób granice nauki o literaturze odrazu się zacieśniają. Całe mnóstwo zagadnień, w których gubiła się nauka o literaturze, odrazu odpada. Zostaje tylko analiza formy, którą Kridl nazywa badaniami literackimi „sensu stricto”. Badania te potem można wykorzystać dla wyprowadzenia wniosków ogólnych i to ma być jedyna dopuszczalna synteza badań literackich. Na takiej syntezie ma się oprzeć drugi dział nauki o literaturze — poetyka, którą ma traktować o formach literackich wogóle. Wreszcie trzeci dział — najmniej — ma traktować o metodzie badań.

Oto i wszystko. Cała reszta musi się znaleźć poza granicami nauki o literaturze — niech ją sobie zabierają historycy kultury, psychologowie, socjologowie i t. d.

Na takim postawieniu sprawy zyskałaby nauka o literaturze, która miała wtedy przedmiot badania konkretny, dostępny obserwacji, analizie, a nawet badającej eksperymentowi, byłaby ona tedy nauką w ścisłym słowa tego pojęciu, tworzyłaby niezachwiane pewniki,

czyż, że termin forma obejmuje, według Kridla, również i treść, ale bez tych związków, jakie się nawiązują z życiem, filozofją, sprawami społecznymi, politycznymi i t. p. W ten sposób granice nauki o literaturze odrazu się zacieśniają. Całe mnóstwo zagadnień, w których gubiła się nauka o literaturze, odrazu odpada. Zostaje tylko analiza formy, którą Kridl nazywa badaniami literackimi „sensu stricto”. Badania te potem można wykorzystać dla wyprowadzenia wniosków ogólnych i to ma być jedyna dopuszczalna synteza badań literackich. Na takiej syntezie ma się oprzeć drugi dział nauki o literaturze — poetyka, którą ma traktować o formach literackich wogóle. Wreszcie trzeci dział — najmniej — ma traktować o metodzie badań.

Oto i wszystko. Cała reszta musi się znaleźć poza granicami nauki o literaturze — niech ją sobie zabierają historycy kultury, psychologowie, socjologowie i t. d.

Na takim postawieniu sprawy zyskałaby nauka o literaturze, która miała wtedy przedmiot badania konkretny, dostępny obserwacji, analizie, a nawet badającej eksperymentowi, byłaby ona tedy nauką w ścisłym słowa tego pojęciu, tworzyłaby niezachwiane pewniki,

czyż, że termin forma obejmuje, według Kridla, również i treść, ale bez tych związków, jakie się nawiązują z życiem, filozofją, sprawami społecznymi, politycznymi i t. p. W ten sposób granice nauki o literaturze odrazu się zacieśniają. Całe mnóstwo zagadnień, w których gubiła się nauka o literaturze, odrazu odpada. Zostaje tylko analiza formy, którą Kridl nazywa badaniami literackimi „sensu stricto”. Badania te potem można wykorzystać dla wyprowadzenia wniosków ogólnych i to ma być jedyna dopuszczalna synteza badań literackich. Na takiej syntezie ma się oprzeć drugi dział nauki o literaturze — poetyka, którą ma traktować o formach literackich wogóle. Wreszcie trzeci dział — najmniej — ma traktować o metodzie badań.

Oto i wszystko. Cała reszta musi się znaleźć poza granicami nauki o literaturze — niech ją sobie zabierają historycy kultury, psychologowie, socjologowie i t. d.

Na takim postawieniu sprawy zyskałaby nauka o literaturze, która miała wtedy przedmiot badania konkretny, dostępny obserwacji, analizie, a nawet badającej eksperymentowi, byłaby ona tedy nauką w ścisłym słowa tego pojęciu, tworzyłaby niezachwiane pewniki,

czyż, że termin forma obejmuje, według Kridla, również i treść, ale bez tych związków, jakie się nawiązują z życiem, filozofją, sprawami społecznymi, politycznymi i t. p. W ten sposób granice nauki o literaturze odrazu się zacieśniają. Całe mnóstwo zagadnień, w których gubiła się nauka o literaturze, odrazu odpada. Zostaje tylko analiza formy, którą Kridl nazywa badaniami literackimi „sensu stricto”. Badania te potem można wykorzystać dla wyprowadzenia wniosków ogólnych i to ma być jedyna dopuszczalna synteza badań literackich. Na takiej syntezie ma się oprzeć drugi dział nauki o literaturze — poetyka, którą ma traktować o formach literackich wogóle. Wreszcie trzeci dział — najmniej — ma traktować o metodzie badań.

Oto i wszystko. Cała reszta musi się znaleźć poza granicami nauki o literaturze — niech ją sobie zabierają historycy kultury, psychologowie, socjologowie i t. d.

Na takim postawieniu sprawy zyskałaby nauka o literaturze, która miała wtedy przedmiot badania konkretny, dostępny obserwacji, analizie, a nawet badającej eksperymentowi, byłaby ona tedy nauką w ścisłym słowa tego pojęciu, tworzyłaby niezachwiane pewniki,

czyż, że termin forma obejmuje, według Kridla, również i treść, ale bez tych związków, jakie się nawiązują z życiem, filozofją, sprawami społecznymi, politycznymi i t. p. W ten sposób granice nauki o literaturze odrazu się zacieśniają. Całe mnóstwo zagadnień, w których gubiła się nauka o literaturze, odrazu odpada. Zostaje tylko analiza formy, którą Kridl nazywa badaniami literackimi „sensu stricto”. Badania te potem można wykorzystać dla wyprowadzenia wniosków ogólnych i to ma być jedyna dopuszczalna synteza badań literackich. Na takiej syntezie ma się oprzeć drugi dział nauki o literaturze — poetyka, którą ma traktować o formach literackich wogóle. Wreszcie trzeci dział — najmniej — ma traktować o metodzie badań.

Oto i wszystko. Cała reszta musi się znaleźć poza granicami nauki o literaturze — niech ją sobie zabierają historycy kultury, psychologowie, socjologowie i t. d.

Na takim postawieniu sprawy zyskałaby nauka o literaturze, która miała wtedy przedmiot badania konkretny, dostępny obserwacji, analizie, a nawet badającej eksperymentowi, byłaby ona tedy nauką w ścisłym słowa tego pojęciu, tworzyłaby niezachwiane pewniki,

czyż, że termin forma obejmuje, według Kridla, również i treść, ale bez tych związków, jakie się nawiązują z życiem, filozofją, sprawami społecznymi, politycznymi i t. p. W ten sposób granice nauki o literaturze odrazu się zacieśniają. Całe mnóstwo zagadnień, w których gubiła się nauka o literaturze, odrazu odpada. Zostaje tylko analiza formy, którą Kridl nazywa badaniami literackimi „sensu stricto”. Badania te potem można wykorzystać dla wyprowadzenia wniosków ogólnych i to ma być jedyna dopuszczalna synteza badań literackich. Na takiej syntezie ma się oprzeć drugi dział nauki o literaturze — poetyka, którą ma traktować o formach literackich wogóle. Wreszcie trzeci dział — najmniej — ma traktować o metodzie badań.

Oto i wszystko. Cała reszta musi się znaleźć poza granicami nauki o literaturze — niech ją sobie zabierają historycy kultury, psychologowie, socjologowie i t. d.

Na takim postawieniu sprawy zyskałaby nauka o literaturze, która miała wtedy przedmiot badania konkretny, dostępny obserwacji, analizie, a nawet badającej eksperymentowi, byłaby ona tedy nauką w ścisłym słowa tego pojęciu, tworzyłaby niezachwiane pewniki,

Czy Abisynja będzie Eldoradem?

Czem stanie się Abisynja dla gospodarki muredej Włoch, jak dalece nadzieje Włoch co do wyzyskania bogactw naturalnych tego kraju będą mogły się zrealizować? Zmiana starego, pierwotnego sposobu uprawiania ziemi na nowoczesny, przeniesienie nowych produktów uprawy na grunt abisyński, racjonalna eksploatacja bogactw mineralnych, znalezienie w Abisynji rynku zbytu dla przemysłu włoskiego — oto

SEN WŁOSKI.

Ala jaka będzie rzeczywistość?

Główną trudność zagadnienia stanowi to, iż bogactwa Abisynji są raczej potencjonalne. Dawne dzieje i kroniki wspominają, iż

BYŁ TO KRAJ BAJECZNYCH BOGACTW, na które zwracali się łakome spojrzenia wszystkich kondotjerów świata. Ale z biegiem wieków bogactwa te rozwały się, nieustające wojny, upadek cywilizacji Aksum i Gondaru, odsunięcie Abisynji od morza i od kontaktu z Europą — doprowadziły dawniej kwitnące cesarstwo do stanu ruiny i ubóstwa. Dopiero w ciągu ostatnich 50 lat za panowania Menelika a ostatnio Haile Selassie, dawna Etyopia zaczęła się dźwigać stopniowo z upadku.

Pozornie jałowe i pustynne przestrzenie Abisynji ustępują jednak w niektórych miejscach terenom znakomicie nadającym się

DLA CELÓW ROLNICZYCH.

Zwłaszcza okolice jeziora Tana i prowincja Godzam, znane z doskonałego klimatu, posia dają żywną bardzo glebę. Istnieją tu duże możliwości dla uprawy lnu i kawy, tytoniu, a nawet bawełny. Spotyka się również drzewa kaurukowe, a ekspedycje włoskie spodziewają się znakomych rezultatów uprawy winnych szczepów. Ponadto Abisynja jest doskonałym terenem dla hodowli bydła, obecnie bardzo zaniedbanego.

Ala największe nadzieje kolonizatorów dotyczą

BOGACTW MINERALNYCH

kraju. Tutaj są dwie opinie: jedna widzi w Abisynji kraj obfitujący w złoto, srebro, platynę i naftę, druga uważa ją za pustynię, pozbawioną jakiegokolwiek ukrytych złóż mineralnych. Ci, którzy znają dobrze Abisynję, wypowiadają się

dość ogólnie. Ich zdaniem istnieją pewne zasoby bogactw mineralnych, ale w żadnym razie nie należy liczyć, że znajdzie się tam nowa Kalifornia czy Alaska.

Niewątpliwym źródłem bogactw, datującym się od niepamiętnych czasów, są natomiast

ZŁOŻA SOLI W DANAKIL.

W tym kraju strasznie gorąca i piekielniego klimatu wydobywane są stosunkowo czyste

BRZYŁY SOLNE, KTÓRE CZĘSTOKROĆ SŁUŻĄ ZA MONETĘ OBIEGOWĄ.

Najwięcej sporów budzi oczywiście problem istnienia złota. Otóż niewątpliwie

ŚLADY ZŁOTA I PLATYNY

odnaleziono były w prowincjach Godzam i Tigre oraz w południowo-zachodnich częściach kraju, ale wielkość i rozciągłość tych złóż jest niewiadoma. Według ostatnio powstałej wersji

LEGENDARNY KRAJ OFIRU

miał znajdować się właśnie w środku Etyopii i stanowił centrum handlu złotem z Persją. Wyprawa hr. de Prorok w 1934 r. nie zdołała zebrać żadnych materiałów potwierdzających tę legendę. Ślady złota znajdują się natomiast w dzielnicach Szangalla, Wollega i Ben Szangul, gdzie dzikie szczepy Galla

WYDOBYWAJĄ ZŁOTO PRYMITYWNĄ METODĄ

wymywania go z mulów osadzonych przez rzeki. W Dessie i Addis Abebie można nabyć cienkie sztabki złota i pierścienie złote wyrobu miejscowego.

Niejasną jest również

KWESTJA ISTNIENIA NAFTY

w Abisynji. Żadnych danych statystycznych w sprawie wydobycia nafty niema dla tej prostej przyczyny, iż dotychczas wcale nafty nie znaleziono. Poszukiwania naukowe, czynione dotąd nie dały żadnego rezultatu, ale nie mogą być one miarodajne, ponieważ zbadano zaledwie małą część kraju. W każdym razie w r. 1936 utworzone zostało

„ANGLO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO NAFTOWE”,

które otrzymało na lat 50 koncesje na eksplo-

atację terenów wielkości 650 mil kw. Nie ulega wątpliwości, że Włoch, którym nafta jest bardzo potrzebna, nie zaniedba niczego w tym kierunku.

Nowi zdobywcy pełni są różowych nadziei co do przyszłych bogactw, które uda się wydobyć z Abisynji. Czy nadzieje te się spełnią, zależy będzie w dużej mierze od zdolności kolonizacyjnych Włoch.

M. C.

NA MARGINESIE

Panok, wziąć mnie!

Długi ogonek przed kasą. Podróżni śpieszą się. Za kilka minut odchodzi pociąg.

— Panok, wziąć mnie!

— A dokądże ty chcesz jechać?

— Do Warszawy.

— Poco?

— Mam krewnych...

— A rodzice o tem wiedzą?

— Rodzice dawno nie żyją. Mieszkam w Wilnie u ciotki, nie lubi mnie...

— No dożrże.

Starszy pan jedzie z nieznanym malcem. Złotał się i zabrał go ze sobą. Nie przecieży nie kosztuje, niech sobie chłopak jedzie. Kolej przewozi dzieci zadarmo. Prospekt reklamuje, zachęca do poznania Poznania, Gdyni, zwiedzania Wawelu, Tatr...

Jakież to piękne i pożyteczne! Pod opieką rodziców, dzieci mogą poznać kraj. Wzbogaca to ich wyobraźnię, kształci, dopomaga szkole...

— Czy chodzisz do szkoły?

— Tak. Ale ciotka nie zapłaciła za naukę, wyrzucili...

— Dasz sobie radę w Warszawie?

— Pewno. W gorszych wypadkach umiałem sobie poradzić...

Oczy chłopca iskrują się sprytem. Oczy starszego pana zmętniały od znużenia. Noc i rytmiczny oddech pociągu ukolysały do snu.

Ślodycz snu przeciął, jak brzytwa, gwizd parowozu. Parowóz zaczął przychlać chmurami pary.

B-i-a-d-y-s-t-o-k...

Chłopca ani śladu. Zniknęła wraz z nim mała walizka i teczka. Wszystkie papiery, ubrania...

Z przerażeniem wyskoczył „opiekun dziecka” na dworzec, by zameldować policji...

Długi ogonek przed kasą. Podróżni śpieszą się. Za kilka minut odchodzi pociąg.

— Panok, wziąć mnie i t. d.

amk.

B. nauczyciel gimnaz.

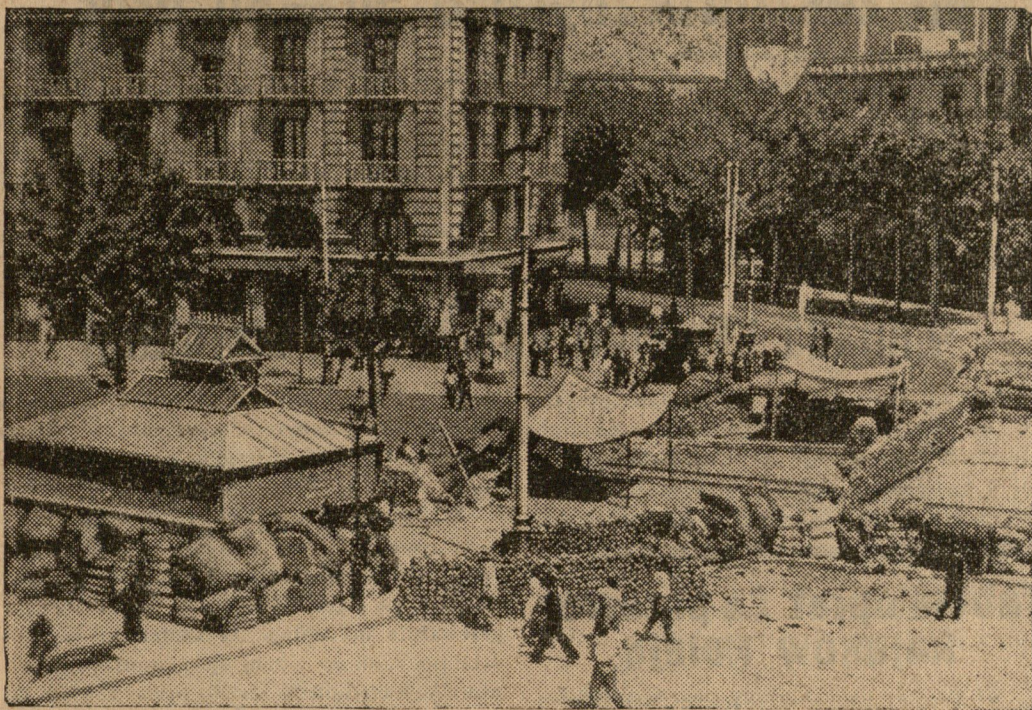
udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. Adr.: Mickiewicza 4—12 od godz. 11—1 i od 4—7 pp.

Lekarz w roli kataru

W pewnej miejscowości koło Wilna wydarzył się w tych dniach taki oto wypadek: kotka pewnej panny odwiedziła mieszkającego tam lekarza i wypuła (bezprawnie) spodeczek mleczka.

Lekarz oburzony pochłonięciem mleka przez cudzą kotkę, złapał winowajczynię i własnoręcznie wymierzył jej surową karę — powiesił kotkę... Po kotce pozostały kociecia, które daleko czekały na powrót matki...

Wojna domowa w Hiszpanji



Barykady w Barcelonie.



Milicja frontu ludowego w marszu przez ulicę Barcelony.

Wieści z Nadbałtyki

GDAŃSK

— **BURZA**, która przeszła onegdaj nad Gdańskiem i która szalała z niebywałą siłą wyrządziła poważne szkody. Przewody elektryczne i telefoniczne zostały w wielu miejscach porwane. Wiele starych drzew wicher powrywał z korzeniami. W miejscowości Belkowo na terenie Wolnego Miasta pożar, powstały od uderzenia pioruna strawił stajnię z żywym inwentarzem. W Schoonan spłonęła stodoła w którą uderzył piorun. Ofiar w ludziach nie było.

ESTONIA

— **POSŁEM ESTONJI W BERLINIE** został mianowany dotychczasowy poseł w Moskwie Karol Tofer.

FINLANDJA

— **PRZYJAZD HARCERZY POLSKICH.** Harcerski szkuner jacht „Zawisza Czarny“ zawiązał w swej dalszej podróży po morzu bałtyckim w dn. 22 bm do miejscowości Kangas. 23 lipca 13 harcerzy z pokładu „Zawiszy Czarnego“ udało się pod dowództwem kpt. statku gen. Marjusza Zaruskiego na zlot skautów fińskich do Kulluranty. Harcerze wzięli udział w uroczystościach zlotowych w miejscowości Turko (ABC) witań serdecznie przez miejscowe władze fińskie. W dniu 24 bm. reprezentacja harcerzy wróciła na pokład „Zawiszy Czarnego“ i 25 bm szkuner wyruszył bezpośrednio do Gdyni, gdzie przybędzie niebawem.

LITWA

— **W POSZUKIWANIU TANSZEJ ENERGII ELEKTRYCZNEJ.** Ponieważ opłata za prąd elektryczny w Kownie jest zbyt wygórowana, mieszkańcy instalują sobie w domach małe dynamo-maszyny pędzone paliwem, albo wiatrakami, których kilkadziesiąt kręci się już w Kownie na dachach domów. Właściciele domów umawiają się obecnie aby porobić małe stacje elektryczne w poszczególnych kwartałach. Jak wiadomo, kontrakt Samorządu z elektrownią głosi, że nie wolno żadnej innej stacji elektrycznej przeprowadzać przewodów przez ulice. Takie stacje obsługujące kwartały, nie przekraczają tego punktu kontraktu.

— **LITWIE PRZYBYWA WIELE SAMOCHODÓW.** Chociaż w Litwie cło na automobile jest bardzo wysokie i wprowadzona zamiast benzyny motoryna utrudnia rozwój automobilizmu, jednakże wwoz ich w rb. wzrósł znacznie.

— **PROF. PLETNIEW SPĘDZI SWÓJ URLOP W LITWIE.** Onegdaj samolotem Derulutu przybył do Kowna z Rosji Sowieckiej znany szeroko w świecie naukowym prof. medycyny Pletniew. Prof. Pletniew zamierza spędzić swój urlop w jednym z uzdrowisk litewskich.

— **ZNIESIONO WIZY DO SZWECJI.** Uchwałą gabinetu ministrów zostały zniesione wizy między Litwą a Szwecją.

— **ROZMOWA TELEFONICZNA Z ADDIS ABEBĄ.** W tych dniach centrala w Kownie porozumiewała się z Addis Ababą. Jedna i druga stacja słyszały siebie dobrze. Rozmowa była prowadzona w języku francuskim i nosiła charakter próby.

— **2 MILJONY LITÓW NA BUDOWĘ SZKÓŁ.** W tegorocznym budżecie w rubryce wydatków nadzwyczajnych Ministerstwo Oświaty przewidziało 2 milj. litów na remont i budowę szkół. 400.000 lit. przeznaczono na budowę szkół początkowych, 436.000 lit. na gimnazja, 383 tys. lit. na instytut pedagogiczny, 100 tys. lit. na szkołę rzemieślniczą, 515 tys. lit. na budowę kliniki przy uniwersytecie, 200 tys. na laboratorium przy wydziale technicznym i in.

— **LAS ROSYJSKI PRZYWIEZIONY DO KŁAJPEDY.** Wczoraj przybyły do Kłajpedy 2 statki, wiozące olbrzymie trawę z lasem rosyjskim. Statki przybyły z kilkudniowym opóźnieniem.

Inspekcje p. Premjera w Kaliskiem

Dnia 28 bm. p. premier Składkowski przeprowadził inspekcję powiatu kaliskiego i tureckiego w województwie łódzkim.

W godzinach rannych p. premier zwiedził rzeźnię, elektrownię, teatr i nowy szpital w Kaliszu jak również prowadzone przez miasto roboty publiczne, interesując się w rozmowach z robotnikami wysokością otrzymywanych przez nich zarobków i okresem ich zatrudnienia.

Z Kalisza p. premier udał się na teren powiatu, konstatując po zlustrowaniu szeregu miejscowości duży postęp w dziedzinie wykonywania inwestycji, w wyglądzie miast i osiedli, zadrzewianiu dróg itd.

Następnie p. premier przybył na teren powiatu tureckiego, gdzie przeprowadził inspekcje

w miastach Turku, Uniejowie, Dobrej i Szkole Rolniczej w Popowie, wydając miejscowym władzom szereg dyspozycji i wskazań co do dalszych ulepszeń pod względem kulturalnym i materialnym lustrowanych miejscowości.

W drodze powrotnej p. premier zatrzymał się w Liskowie, wzorowej wsi polskiej, gdzie oprowadzany przez miejscowego działacza ks. prałata Bliźnińskiego, zwiedził cały szereg instytucji społecznych, niezwykle sprawnie działających i będących wyrazem wyteżonej energii i woli ofiarnych w pracy społecznej jednostek.

Z Liskowa p. premier udał się do Sieradza, skąd pociągiem wrócił do Warszawy.

Za wschodnią granicą

— **WARUNKI ZAKUPU TOWARÓW ZAGRANICĄ.** Agencja Havasa donosi z Moskwy: komisarz ludowy handlu zagranicznego Rozenholc ustalił warunki na których jedynie ZSRR będzie odtąd dokonywał zakupów towarów zagranicznych. Warunki te są następujące:

1) Przeciętne kredyty finansowe, ofiarowane przez zagranicę, muszą być minimalnie z 5-letnim terminem zwrotu, 2) stopa procentowa nie może przekroczyć 6 rocznie, 3) ZSRR zastrzega sobie prawo czynienia zakupów jedynie w krajach zdolnych do dostarczenia całkowitego uzbrojenia przemysłowego, 4) ZSRR nie będzie odtąd rozpatrywał żadnych ofert, dotyczących kredytów handlowych, pochodzących indywidualnie od poszczególnych firm zagranicznych.

Przemawiając na zamknięciu posiedzenia Rady Komisarzy Handlu Zagranicznego, Rozenholc wygłosił ekspozycję w sprawie sowieckiej polityki handlowej, przyczem oświadczył że spowoduje konieczności gromadzenia dewiz ZSRR zastrzeżenie regimie autarkicznego, zmniejszając do minimum import na warunkach powyżej wymienionych. Co się dotyczy eksportu, to wiadomo, że poszczególni komisarze oświadczyli ostatnio, że ZSRR zamierza nadwyżki swej produkcji zachować dla rynku wewnętrznego, celem zadośćuczynienia rosnącym potrzebom lud

niem spowodu silnej burzy, jaka panowała na Bałtyku. Przez pewien czas istniała obawa, iż burza porwie trawę, unosząc je w morze.

— **ZLOT SZYBOWCOWY PAŃSTW BAŁTYCKICH.** Z inicjatywy Aeroklubu Litewskiego w dn. 15—16 sierpnia odbędzie się w Nidzie pierwszy zlot szybowcowy państw Bałtyckich.

Na zjazd przybędą szybowcy z Litwy i Estonii. W programie zlotu, oprócz popisów szybowcowych przewidziany jest m. in. lot pocągów powietrznych (samolot ciągnący na linie szybowce) 3 państw bałtyckich z Nidy do Północy.

— **ZAPALEKI LITEWSKIE W ETJOPJI.** Pewna firma angielska kupuje w Kłajpedzie drewno do zapalek i wywozi je aż do Etjopji. Litewskie zapalaki trafiają na rynki w Anglii, Ameryce, Palestynie.

— **MILJON LITÓW NA ROBOTY PUBLICZNE.** Gabinet ministrów na swym posiedzeniu zatwierdził przedłożony przez ministra spraw wewnętrznych plan robót publicznych na drugie półrocze br. Na prowadzenie robót publicznych wyasygnowano przeszło milion litów. Z sumy tej na budowę dróg przeznaczono przeszło 400 tys. litów, na uporządkowanie miast ok. 400 tys. lit., resztę zaś na inne cele. Między innymi prześzło 50.000 lit. przeznaczono na opłacenie pracy bezrobotnych inteligentów. Suma ta zapewni przez dłuższy czas pracę ok. 70 bezrobotnym inteligentom.

Z ogólnej sumy miliona litów przeznaczonych na roboty publiczne Kowno otrzyma 254 tys. litów.

ności. Rozenholc oświadczył m. in., że ZSRR odrzucił propozycje kredytowe, pochodzące od koncernu Metro Vickers oraz od konsorcjum metalurgicznego polskiego.

Z drugiej strony ZSRR odmówił rozpatrzenia oferty angielskiej, proponującej udzielenie kredytów na zasadzie uregulowania długów carskich. Czynnikiem aluzji do sugestii pewnych kół, Rozenholc dodał: ZSRR, który bynajmniej nie zamierza wprowadzać liberalizmu gospodarczego, dopuszcza wszakże możliwość zakupów wyrobów włókienniczych i innych produktów, których ZSRR gwałtownie potrzebuje, również poza powyższymi warunkami ogólnymi. Co się dotyczy sowieckich przedstawicielstw handlowych zagranicą, Rozenholc oświadczył, że będą one na przyszłość pełniły przede wszystkim rolę informacyjną.

— **NIEDOCIĄGNIĘCIA GOSPODARKI BUDZETOWEJ NA KAUKAZIE.** „Ekonomiczka” donosi, że plan dochodów państwowych na Kaukazie północnym nie został wykonany. Krajowe urzędy finansowe skarżą się, że poszczególne przedsiębiorstwa, jak trust cukrowy, przemysł konserwowy i t. d. nie płać po datku obrotowego. Niedobór dochodów państwowych w pierwszym półroczu na Kaukazie wyniósł 7—8 milionów rubli. W trzecim kwartale wpływy wykazują raczej dalszy spadek.

— **SPEKULACJA KONFEKCJĄ W SOWIETACH.** W szeregu miast sowieckich wykryto w ostatnich czasach wielką ilość spekulantów, kupujących w sklepach państwowych różne artykuły, a następnie sprzedających je na rynku po nader wygórowanych cenach. Głównym artykułem spekulacji jest manufaktura, obuwie i odzież. Schwytych spekulantów skazano na kary więzienia od 5 do 10 lat.

— **RACHUNKOWOŚĆ KOŁCHOZÓW.** „Ekonomiczka” donosi, że w jednym z artykułów rachunkowość kołchozów, stwierdzając, że nie stoi ona na wysokości zadania. Szczególnie źle przygotowane są roczne sprawozdania rachunkowe. Często zdarzają się wypadki, że w sprawozdaniach rocznych podane są ilości sprzedanych produktów, lecz nie wymienia się używanej stąd sumy sprzedaży. W innych zaś sprawozdaniach podana jest suma, otrzymana ze sprzedaży, lecz brak informacji co do ilości. Dziennik podkreśla, że spowodu tych niedokładności w sprawozdaniach rocznych nie można dokładnie obliczyć podatku dochodowego, wprowadzonego od kołchozów.

Dziennik podaje, że w kołchozie im. Woroszyłowa w rejonie Kobuletskim adżarskiej republiki autonomicznej dochód na jedną rodzinę przeciętnie wynosił 6.628 rubli. — Jak wielka musi być rozpiętość zarobków kołchozów, świadczy fakt, że w podmoskiewskim kołchozie według danych otrzymanych na miejscu przez koresp. PAT, dochód na jedną rodzinę w ub. r. wyniósł 500 rb., z której to sumy należy zapłacić jeszcze różne świadczenia i nabyć pożyczkę, tak, że na czysto pozostaje ok. 250 rb.

Święto 1 p. p. Leg.

W dniach 5 i 6 sierpnia 1 p. p. Leg. obchodzić będzie swe doroczne święto pułkowe. Święto 1 p. p. Leg. łączy się z rocznicą wymarszu I Kadrowej. Program ustalono w sposób następujący:

5 sierpnia: godz. 19 — zbiórka pułku oraz organizacji z pocztami sztandarowymi na placu Marszałka Piłsudskiego. Godz. 19.10 — odebranie raportu przez dowódcę 1 p. p. Leg. Godz. 19.15 — przemówienie dowódcy pułku. Godz. 19.55 — przemarsz pułku i organizacji na cmentarz Rossa. Godz. 20.45 — złożenie hołdu Sercu Marszałka oraz uroczysty apel poległych.

6 sierpnia: godz. 6 rano — świąteczna pobudka w koszarach. Godz. 9 — Msza św. połowa na placu koszarowym. Godz. 10.15 — defilada pułku. Godz. 11 — wręczenie odznak pamiątkowych pułku i nagród sportowych. Godz. 12 — obiad żołnierski na placu koszarowym. Godz. 16 — przedstawienie dla żołnierzy w teatrze. Godz. 20 — zabawy taneczne w kasynie oficerskiej i podoficerskiej.

Uchwała rady głównej Legionu Młodych

W dniu 26 bm odbyła się w Legionowie Morskim pod Jastarnią rada główna Legionu Młodych Związku Pracy dla Państwa. W obradach, którym przewodniczył komendant główny Legionu Młodych p. Włodzimierz Bociański, prócz komendy głównej wzięli udział komendanci, inspektorzy oraz delegaci wszystkich okręgów Legionu Młodych.

Rada główna przyjęła przez aklamację następującą uchwałę:

Bezład, bezradność i słabość muszą być z Polski usunięte.

Stan ten usunie siła konkretna i zdecydowana, dysponująca wolą zlikwidowania w Polsce tych wszystkich czynników, które Państwo i polski świat pracy pogrążają w nędzy, małości i zacofaniu.

Siła ta przebudować musi ustrój społeczny, polityczny i gospodarczy dla zaspokojenia potrzeb, których domaga się Państwo i polski świat pracy.

Generał Rydz-Śmigły stworzyć może siłę, która ra szybkim i konkretnym działaniem przeprowadzi w Polsce zmiany.

Legion Młodych w pełni do dyspozycji Generała Rydza Śmigłego, stwierdzając że pod rozkazami Wodza pracować pragnie dla lepszej przyszłości Polski.

Adw. Hofmokl - Ostrowski zwolniony z więzienia

Aresztowany tymczasowo adw. Zygmunt Hofmokl-Ostrowski wniósł do sądu okręgowego prośbę o wypuszczenie go na wolność z tem, że zobowiązuje się nie stawiać w sądach jako adwokat do czasu uprawnienia się wyroku w jego sprawie o obrazę rządu.

W związku z tem sąd okręgowy w Warszawie w dniu 29 lipca rb. zgodnie z wnioskiem prokuratora, postanowił zwolnić oskarżonego z aresztu za kaucją w wysokości 1000 zł.

Wobec złożenia powyższej kaucji, adwokat Hofmokl-Ostrowski opuścił w tymże dniu więzienie przy ul. Rakowieckiej.

Kurjer sportowy

Verej niezwycięzony



Podczas ostatnich ogólnopolskich regat wioślarskich w Brdysie, mistrz olimpijski Verej okazał się bezkonkurencyjnym, zdobywając z łatwością posiadane już oddawna mistrzostwo Polski w jedynkach.

Wilnianie w Berlinie

Wczoraj w Warszawie odbyło się pożegnanie drużyny olimpijskiej, która wyjechała przez Poznań do Berlina, by tam właśnie stanąć do walki o palmę pierwszeństwa.

W Poznaniu w czasie postoju pociągu nastąpiła mała uroczystość żegnania sportowców, do których dołączyli się wioślarze, trenujący w Bydgoszczy.

Wilno doczekało się nareszcie tej szczęśliwej chwili, w której włączeni do ekipy olimpijskiej, po sukcesach w Bydgoszczy i na jeziorze Gopło, zaliczenie zostali trzej zawodnicy, trzech wioślarzy, Wierszyłło, Zawadzki i Karwecki.

Na chwilę spójrzmy w przeszłość. Wilnianie już od paru lat biorą udział w wielkich regatach wioślarskich w Bydgoszczy, w roku ubiegłym odnieśli nawet parę ładnych zwycięstw, ale jakoś zawsze tak układała się opinia, że wilnianie to „zubry“ siła fizyczna i nie więcej, nawet na jednych z regat w roku bieżącym nazwano ich śpiącymi rycerzami. Brak techniki był zawsze naszą bolączką, trzeba było poraździć i z tem.

Kierownictwo WKS. Śmigły, a w szczególności starania trenera-sterownika tego klubu Wierszyłły postanowiły zaprzeczyć tym przesłankom, pracując przez całą zimę w krytym basenie i rozpoczęły wczesny trening na wodzie, zrobili swoje. Po pierwszym już starcie w Bydgoszczy osada Śmigłego kwalifikuje się do obozu olimpijskiego, tam przechodzi mocny trening pod okiem opiekuna związkowego p. Hasspla. Dwaj zawodnicy nie wytrzymali mocnego treningu i musieli ustąpić więcej rutynowanym i silniejszym; Kuryłowicz i Leporowski z K. W. 04 z Poznania zajmują ich miejsce.

Wstawienie tych doskonałych zawodników do osady WKS. wzmożniło ją znacznie — ostatnią eliminację ubiegłej niedzieli wygrywają

oni po ładnej walce z P. K. S. Kalisz i ostatecznie nie kwalifikują się jako olimpijczycy. Wielka w tem praca i zasługa Wierszyłły.

Dziś, kiedy oni razem z całą naszą sportową śmietanką witani są przez oficjalów niemieckich w Berlinie raduje się sportowe Wilno, że tam w Berlinie na Olimpiadzie pierwszy raz w dziejach sportu Wilno ma swych trzech przedstawicieli, na wynik których wyczekuje z wielkim niepokojem.

Konkurencja będzie nadzwyczaj ciężka i wyrównana, dość wspomnieć, że bieg czwórek ze sternikiem obstawiony został prawie przez wszystkie państwa, osad więc będzie około 20-tu.

Bądźmy przesadni — nie życzymy im dziś nic. — Każdy z nas będzie wyczekiwał dobrych relacji naszego oficjalnego wysłannika.

Wil. T. W. wita panie

Wczoraj na przystani Wil. Tow. Wioślarskiego odbyła się miła uroczystość sportowa.

Załoga pań która startowała ostatnio w Bydgoszczy odniosła piękne zwycięstwo bijąc w swym biegu mocne osady w Warsz. Kl. Wioślarskiego, załogę z Torunia i Gdańska.

Wygrany bieg jest tem cenniejszy, gdy się weźmie pod uwagę, że panie bieg ten wygrały już drugi raz z rzędu — w roku zeszłym również były najlepsze w tej konkurencji.

W Bydgoszczy nikt przed biegiem nie liczył się ze zwycięstwem Wilnianek, chociaż miły ich wygląd i piękne kostiumy robiły wrażenie. Wy pożyczona jednak łódź nie miała dobrych wiosel i treningi były znacznie utrudnione, dopiero w ostatniej chwili przy pomocy wioślarzy olimpijskich udało się wszystko usprawnić i przechylić szalę zwycięstwa.

Bieg był dość trudny, wszystkie osady ruszyły falstartem i sędzia Loth nie poradził; machnął od niechcenia chorągiewką. Rozgrywka nastąpiła na finiszu, gdzie Wil. T. W. daleko odstało się od Warszawy.

Entuzjazm po zwycięstwie był naprawdę wielki, zaraz po regatach posypały się gratulacje, obecny tam prezes Wil. T. W. p. in. Glatman osobiście winał panie, nadeszły rów-

W pow. postawskim zbiory niższe od zeszłorocznych o 50—60 proc.

Bardzo poważne zaniepokojenie wśród rolników powiatu postawskiego budzi wytworzona przez posuchę sytuacja w rolnictwie. Na terenie powiatu zbiory są przyspieszone, a nawet większa część żętego zboża została już zwieziona do stodoł. Zbiory są w przybliżeniu słabsze o 50—60 procent w stosunku do zeszłorocznych. Znaczne szkody wyrządzają lokalne bu-

rze.

Niedawno donosiliśmy o burzy gradowej, która przeszła nad gminą miadziolską, obecnie nadeszły wiadomości o zniszczeniu zasiewów przez burzę w dniu 26 bm. na terenie gminy hruzdowskiej i żośniańskiej.

Palącą staje się kwestja uruchomienia kretów na zasiewy zbóż ozimych.

Zmiana systemu opieki nad sierotami

Wydział Powiatowy w Świecianach przystąpił do ostatecznej likwidacji prowadzonego przez siebie od szeregu lat schroniska dla sierot w Świecianach. Zakład ten powstał zaraz w pierwszych latach po wojnie pod wpływem ko-

nieczności zaopiekowania się poważną liczbą dzieci-sierot bezdomnych, wyrzuconych przez za wieruchę wojenną i rewolucję rosyjską na bruk.

Z biegiem czasu cyfra wychowanków schroniska zmniejszała się, a w ostatnich latach przeważnie m. Wilno. Na skutek przejścia w ostatnim roku na system opieki rodzinnej schronisko w Świecianach zostało puste, bowiem dotychczasowi jego wychowankowie zostali umieszczeni przy rodzicach w rejonie Podbrozia — w specjalnie zorganizowanej kolonii pod opieką stałej instruktorki. Opieka rodzinna jest tańsza i posiada poważne plusy pod względem przysposobienia dziecka do środowiska i warunków życiowych, w których znajdzie się ono po wyjściu z pod opieki.

Tabela opłat za przewóz kajaków koleją

Ze względu na wzmożony ruch turystyczno-kajakowy i połączone z tem transporty kajaków koleją, podajemy tabelę opłat za przewóz kajaków w wozach bagażowych, na podstawie legitymacji Polskiego Związku Kajakowego i Polskich Związków Towarzystw Wioślarskich, ważnych na rok 1936.

Klm	za 20 kg	za 30 kg	za 40 kg	za 50 kg
10—30	0.50 gr	0.50 gr	0.50 gr	0.50 gr
50	0.50 gr	0.50 gr	0.60 gr	0.70 gr
100	0.50 gr	0.70 gr	0.90 gr	1.20 gr
150	0.70 gr	1.00 gr	1.30 gr	1.60 gr
200	0.80 gr	1.20 gr	1.60 gr	2.00 gr
250	1.00 gr	1.50 gr	2.00 gr	2.40 gr
300	1.20 gr	1.70 gr	2.30 gr	2.80 gr
400	1.50 gr	2.20 gr	3.00 gr	3.70 gr
500	1.80 gr	2.70 gr	3.60 gr	4.50 gr

Turyści nie mogący wylegitymować się wyżej wymienionymi legitymacjami płacą podwójne stawki niniejszej tabeli. Ponadto tak przy opłatach zniżkowych jakoteż pełnych, obowiązuje opłata stemplowa w wysokości 11 groszy bez względu na wagę i odległość.

Podając powyższe do wiadomości zwracamy zainteresowanym uwagę na korzyści jakie daje zrzeczenie się w Polskim Związku Kajakowym chociażby tylko przy przewozie kajaków.

W przyszłym sezonie wszyscy kajakowcy winni się stać członkami P. Z. K.

Wiadomości radjowe

REPORTAŻ I WIADOMOŚCI OLIMPIJSKIE przez radio

W czwartek dnia 30 lipca o godz. 22,00 rozgłośnie radjowe nadadzą reportaż red. Radzińskiego z Berlina p. t. „Na dwa dni przed Olimpiadą“. Następnie o godz. 22,15 nadane będą wiadomości olimpijskie również z Berlina.

TAJEMNICA
POKOJU PRZY UL. NOWOGRÓDZKIEJ
ciekawy reportaż radjowy

W czwartkowym programie radjowym (30 lipca) znajdą radjostuchacze o godz. 20,35 ciekawy reportaż który zaznamy wszystkich z dwiema telefotografiami. Z reportażu tego dowiedzą się słuchacze w jaki sposób i z jakimi sukcesami można już dzisiaj przekazywać fotografie na odległość.

SYMFONJA H-moll PADEREWSKIEGO
transmisja z Konserwatorium Warszawskiego.

Dnia 30 lipca o godz. 20,55 będą mieli radjostuchacze niepowszeczną okazję usłyszenia wielkiej symfonii h-moll mistrza Paderewskiego. Dzieło to jest niejako historyczną epopeją narodu polskiego, opowiada bowiem w języku muzycznym dzieje narodu i jego tragedję po upadku powstania w r. 1863. Koncert odbędzie się w Konserwatorium Warszawskim i będzie jeszcze jednym występem publicznym orkiestry symfonicznej Polskiego Radja pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Audycja ta należy do szeregu wielkich imprez koncertowych zorganizowanych przez Polskie Radio w lipcu. Dodać należy, iż tym razem orkiestra symfoniczna P. R. wystąpi również w powiększonym składzie 85 osób.

PIESNI FRIEDMANA
w radjo

W ramach audycji radjowej „nasze pieśni“ usłyszą radjostuchacze dnia 30 lipca o godz. 19,35 pieśni Ignacego Friedmana, którego znają raczej wszyscy jako pianistę, niż jako kompozytora. Toż sam koncert wokalny utworów Friedmana zainteresuje wszystkich, tembardziej że wykonanie ich zostało powierzzone doskonałemu śpiewakom: Jadwidze Hennertowej i Tadeuszowi Łuczajowi.

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

KTO ZABIŁ?

Ceny niższe

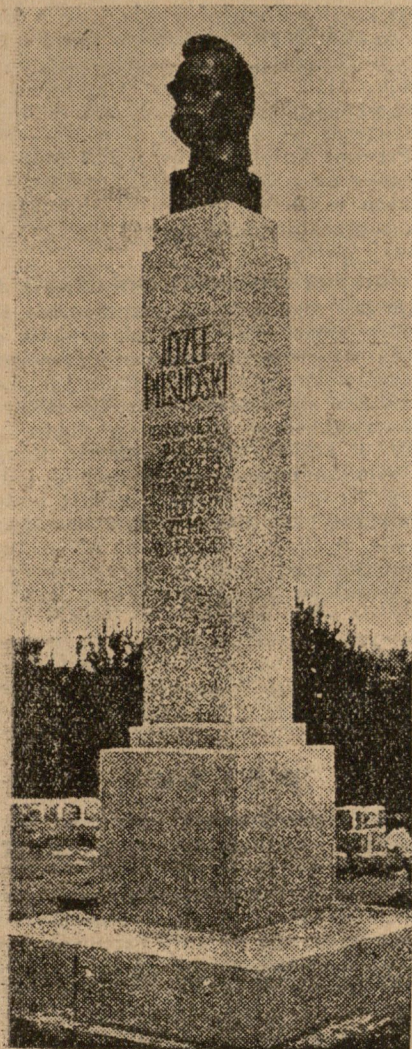
Próbna defilada polskich olimpijczyków



Onegdaj odbyła się w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w obecności członków Polskiego Komitetu Olimpijskiego z prezesem płk. Głabiszem, próbna defilada polskich zawodników na XI Olimpiadę w Berlinie, którzy wystąpili z oficjalnych strojów olimpijskich, reprezentacji polskiej. Zdjęcie na lewo przedstawia fragment defilady, na czele której niesie sztandar b. mistrz olimpijski Janusz Kusociński. Zdjęcie na prawo przedstawia zespół olimpijski pań. Stoją od lewej do prawej: Gołaszewska, Wajsówna, Kwaśniewska, Walasiewiczówna

Pomnik nad Drywiatami

(Święto Braśławia w/g relacji własnego korespondenta)



JÓZEF
PIŁSUDSKI
ODNOWICIEL
POLSKI
PIERWSZY JEJ
MARSZAŁEK
WIELKI SYN
ZIEMI
WILEŃSKIEJ

Przenawia ks. dr. Śledziwski. Mówi o pomniku, dziele młodego utalentowanego artysty, Alfonsa Karnego: Oto Marszałek patrzy ku południowi, na całą Polskę, którą budował wytrwale, którą uczył bezwzględnej uczciwości, czystości intencji i pracy wyteżonej. Sam w pracy swej był potężny, jak te zwały lodowca, które urzeźbiły nasz pejzaż. I wiele zdziałał. A więc „niech będzie błogosławione w Bogu imię Tego, który tak wiele uczynił Polsce“.

Wreszcie pułkownik Gilewicz po scharakteryzowaniu stosunku Marszałka Piłsudskiego do ziem kresowych przedstawia zebrany krótką historię pomnika. Mówi o zbiorowym hołdzie braśławian, oraz młodzieży CIWF-u i artysty, serdecznymi wierszami uczuciowymi związanych z Braśławiem. Kończy wezwaniem, by pomnik ten krzepił przekonaniem, że „Salus rei publicae suprema lex esto“.

Orkiestra gra rzewną melodię I Brygady, a delegaci organizacji składają wieńce — z jedliny, z dębu, przeplatane kwiatami, z kłosów żytnich od szkoły rolniczej, od młodzieży wiejskiej i z kłosów pszenicy od koła gospodyń. Pachnie dokoła jedliną i kwiatami...

Uroczystość skończona. Za chwilę odbędzie się defilada. Oglądamy pomnik.

Na odwrotnej stronie cokołu czytamy napis:

Z POTRZEBY
SERC
ARTYSTY
MŁODZIEŻY
JEGO
INSTYTUTU,
ZIEMI
BRAŚLAWSKIEJ
TEN WYRAZ
HOŁDU POWSTAŁ
5 LIPCA 1936

Twórca pomnika, młody utalentowany rzeźbiarz p. Alfons Karny, tak się zżył z Braśławiem, że bezinteresownie ofiarował mu popier

sie Wodza i pracę nad kompozycją całości pomnika, której bynajmniej nie uważa za dokonaną. Myśli bowiem o szerszym urbanistycznym rozwiązaniu całości, o regulacji placu i przeprowadzeniu idących w dół ku jezioru szerokich stopni z brył rzeźnego granitu, by plac ten ściągał ludność miejscową, a zwłaszcza dzieci.

Artysta kocha serdecznie dzieci, szczególnie te ubogie, opuszczone, głodne, którymi CIWF, także się opiekuje i karmi je u siebie w obozie (a i dz's, przy współudziale organizacji miejscowych urzędów dla nich podwieczorki i zabawy na placu nad jeziorem). Gdy zauważył, iż postać Marszałka zbyt obcą jest jeszcze zarówno działwie jak i ludności w'jskiej, zapragnął ukochanego Wodza uczynić im bliższym, zostawić go z nimi nazawsze.

Działo się to w roku 1934, kiedy artysta, słuchacz Akademii Sztuk Pięknych przybył do obozu CIWF-u w Braśławiu. Wówczas już pracował nad głową Marszałka Piłsudskiego. Otrzymał za nią szereg nagród, m. in. w Zachęcie, w IPS-ie, nagrodę miasta stołecznego Warszawy, wreszcie najcenniejszy laur Akademii Umiejętności, spotkał się z przychylną oceną na wystawach w Sowiech i Brukseli. Odlew jej zakupił Muzeum Narodowe w Rappersvillu. To samo zamysłone, pełne wewnętrznej siły oblicze spogląda dziś ku Drywiatom.

Malownicze otoczenie pomnika stanowią: gaj cmentarny, jezioro, kolonja urzędnicza, tonąca w zieleni drzew. Z jednej tylko strony, za pomnikiem, wznoszą się brzydkie szopy, zasłaniające widok na leżący w głębi cmentarz katolicki.

Ale schodzimy w dół ku jezioru. Zaczyna się defilada. Idą oddziały wojska, organizacje społeczne, młodzież z obozów wakacyjnych i miejscowa ze szkołą rolniczą w Opsie na czele. Nie które koła Młodej Wsi wyróżniają się pięknymi liniami strojów dziewcząt i chłopców. Chłopcy są w białych strojach ze lnu i dużych kapeluszach ze słomy. Wygląda to naprawdę ładnie i posiada swój odrębny charakter, swój styl regionalny. To też obok trybuny odzywa ją się oklaski.

A wszystko to maszeruje sprawnie, pomimo upału i zmęczenia.

W godzinach popołudniowych tegoż dnia odbyły się ćwiczenia wodne CIWF-u oraz zawody jachtów żaglowych. Ćwiczenia CIWF-u

miały charakter bardzo urozmacony, były więc zawody pływackie pań 50 metr. stylem klasycznym pań 50 metr. czołowym, wyścigi kajaków, przewracanie kajaków, pokaz pływania grupowego i figurowego, skoki pań i panów z trampoliny 4 metr. i 1 metr., nurkowanie, na odległość i wytrzymałość, rozbiieranie się panów w wodzie, szukanie talerzy na dnie. Licznie zebrani widzowie przyglądali się tym ćwiczeniom z żywym zainteresowaniem, od czasu do czasu rzucając spojrzenia ku bielejącym w od dali żaglom 14 jachtów, które wystartowały o godz. 16.30 i do meły (stanowiła ją odległa o 6 i pół km. wyspa) szły w skupieniu, przyczem prowadziły łodzie większe.

Wyruszyło jedenaście 15-tek oraz trzy łodzie o żaglach rozpiętości 32 m. kw. Niespodziewanie niebo się zachmurzyło, zerwał się gwałtowny wicher („szkwał“), teraz zaczęła się dramatyczna walka z żywiołem. Wicher rozrzucał sze roko łodzie, przyczem 2 odrazu uległy awarii. W gwałtownym zmaganiu się z wichrem zdążyły łodzie ku brzegowi. Pierwsza przybyła 15-ka Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, prowadzona przez Juliana Bujkę, osiągając czas 57 minut. Drugie miejsce w tejże konkurencji zajął dr. Wilhelm Berecki (jacht własny, przy był ze złamanym bomem), trzecie Stanisław Czarnocki (CIWF.). W konkurencji II (32 m. kw.) pierwsze miejsce zajął Leon Małul (przy był 2-gi skołej), drugie miejsce Andrzej Smółkowski, obaj na własnych jachtach. Wśród za wodników znajdował się też Broniek Czech (CIWF.) który wyszedł z trasy i razem z Kłie nowiczem (jacht własny) ratował tonącą żagłowiek turystyczną.

Nie wróciły również na start: jacht Klubu Policyjnego, który wylądował we własnej przystani, oraz jacht prywatny, prowadzony przez Dymitra Wasilewskiego. Ostatniego przez długi czas nie udało się odnaleźć. Wyjechały na poszukiwanie 2 motorówki i 2 łodzie żaglowe, które dopiero późnym wieczorem odnalazły jacht z uszkodzonym żaglem, zakotwiczony na przeciwnym brzegu jeziora. Poszukiwania wśród rozszalałego żywiołu wodnego, na falach sięgających wysokości 2 metrów, potem wśród ciemności i młownego deszczu, były pełne dramatycznego napięcia.

Tak więc w ciągu jednego dnia Drywiaty ukazały się widzom w całej swej różnorodnej krasie.

Stulecie rewolweru

W dniu 26 bm. w Braśławiu został odsłonięty pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego, jak w szeregu innych miast i miasteczek Polski. A jednak uroczystość braśławska miała swój odrębny charakter, swój styl indywidualny, który podbił serca nawet tych wszystkich, co zazwyczaj oporni są do końca wobec oficjalnych form kultu.

Bo tutaj właśnie ta strona oficjalna zesłała plan dalszy wobec sugestywnej wymowy przyrody i czującego serca ludzkiego. I to właśnie było tak nieporównanie piękne, tak jedyne w swoim rodzaju.

Niewiele chyba miast w Polsce mogłoby oddać uroczystości tak wspaniałe i to naturalne. Ołtarz polowy ustawiony na równinie nad jeziorem Drywiaty, z rozległą perspektywą na błękitnawe, zamglone dale wodne i siniejącą na horyzoncie smugę lasów, ledwo widocznych w upalnym, przygnionym powietrzu. Nad ołtarzem wznosi się uboga kapliczka, wewnątrz cała wybita miejscowymi barwnymi samodziłami.

Po przyjęciu raportu przez płk. Ocetkiewicza i nac. Birkenmayera, mszę św. odprawia dobrze znany Wilnu ks. dr. Piotr Śledziwski, kapelan KOP-u w asyście dwu małych harcerzyków. Słuchają jej dostojni goście, reprezentujący p. wojewodę wileńskiego, nac. Birkenmayer, dowódca brygady KOP-u pułk. Ocetkiewicz, przedstawiciel PUFW pułk. Gilewicz i profesor USB. Kazimierz Sławiński. Słuchają nabożeństwa ustawione w ordynku organizacje miejscowe, wojsko, KOP. i karne szeregi młodzieży, co z różnych stron Polski zjechała tu tutaj na obozy wakacyjne.

Nastroj religijny, płynący z nabożeństwa, potęguje się jeszcze w obliczu wspaniałego żywiołu. Srebrne fale Drywiat, a niezmierzone dale wód i powietrza dają pierśmiom oddechną szeroko. Jest pięknie i podniosłe.

Gdy nabożeństwo się kończy, wstępujący w górę, ku pomnikowi, który wysmukłą strzelistą bryłą wznosi się wzwyż, starosta braśławski p. Trytek w jednym przemówieniu podkreśla specjalny charakter tej ziemi, której wymowę stanowi arok jej piękna, odrębność krajobrazu, ziemi związanej silnymi węzłami z resztą Polski, a położonej w pobliżu Dźwiny, którą spłyneło tyle krwi ofiarnej: „Do pracy, na ramie broń i naprzód marsz!“ — mawca woła do Braśławia w obliczu pomnika.

Naczelnik Birkenmayer dokonał aktu odsłonięcia pomnika. Opadła biała zasłona, wynurzył się granitowy cokół, dźwigający popiersie Marszałka. Muzyka zagrała jego melodię: „Jeszcze Polska nie zginęła“ — melodię, którą tak jeszcze niedawno witaliśmy Go między nami żywego. Teraz z wyżyny cokołu spogląda ku Drywiatom surowe, zamysłone oblicze Jego. A na cokół widnieje napis:

Jak pokrywka, podskakująca na rondlu z gotującą się wodą nasunęła Stephensonowi ideę trakcji parowej, podobnie obrót koła sterowego statku naprowadził

piętnastoletniego Amerykanina S. Colta na myśl zastosowania systemu obrotowego w broni palnej o jednej lufie, mogącej oddać kilka kolejnych strzałów bez ponownego nabijania.

Prosto ze statku Samuel Colt pobiegł do stolarza i wyjaśniwszy mu zasady podsuwania się szprych obracającego się koła sterowego podłok, narysował mu odpowiedni model, podług którego został sporządzony

pierwszy drewniany „rewolwer“

Broń ta miała bęben z otworami, obracający się w ten sposób, że za każdym obrotem, wywołanym naciśnięciem cyngla, otwory bębna kolejno podsuwały się przed otwór lufy. Model ten nie był pierwszym wynalazkiem krótkiej broni palnej, istniała już przedtem broń podobnego typu, t. zw. pistolety, te jednak działy mniej pewnie i bezpiecznie i

składały się z sześciu luf,

obracających się po dokonanych wystrzałach. Za każdym wystrzałem trzeba było przekreślać lufę, która wystrzeliła i nastawiać na kurek na stopną, przyczem wszystkich tych manipulacji dokonywano ręcznie.

Młodzieńcki wynalazca, uszczęśliwiony ze swego modelu, pokazał go ojcu, który nie wyraził zachwytu i uznał go za bzdurę i, by

wybić synowi z głowy niepotrzebne „głupstwa“,

wysłał go jako majlaka na okręt handlowy. I tak wyruszył Samuel Colt w świat ze swym drewnianym rewolwerem, zamkniętym w kuferku.

Pewnego dnia 1836 roku — Colt miał wtedy 22 lata — przybył do Londynu, gdzie kazał sobie sporządzić u rusznikarza prawdziwego zemplarz swego wynalazku.

Tylko komasacja rozwiąże zagadnienie

Wiele zainteresowania budziła od szeregu lat sprawa młyn wodnego w Postawach, stanowiącego własność majątku Józefa Przędzickiego. Zainteresowani mieszkańcy sąsiednich wsi zgłaszały skargi na właściciela młyna z powodu zatapiania ich łąk na przestrzeni 46 ha przylegających do przepływającej przez Postawy a piętrzonej przez młyn rzeki Miadziółki. Przeprowadzone dotychczas dochodzenia wodno-prawne nie były wystarczające dla definitywnego uregulowania tej sprawy, która od dłuższego czasu stanowiła przedmiot zadrzańień i niepokojów wśród okolicznej ludności.

W ostatnich dniach rozpoczęła urzędowanie pod przewodnictwem radcy wojew. p. Pulnarowicza z udziałem rzeczoznawcy inż. Tołoczko komisja, która przeprowadziła ponowne

szczegółowe dochodzenie.

Jak się dowiadujemy mocą orzeczenia komisji poziom piętrzenia wody zostanie obniżony prawie o ćwierć metra, a ponadto corocznie w ciągu 2-3 letnich miesięcy woda wogóle piętrzona nie będzie, by dać możność zainteresowanym właścicielom łąk przybrzeżnych dokonać sianokosów.

Decyzja ta nie zaspokoi wszystkich pretensyj mieszkańców wsi, którzy będą domagali się odškodowań, co jednak może być przedmiotem oddzielnego dochodzenia wodno-prawnego. Panuje przekonanie, że niezależnie od tego sprawa zostanie zakończona formalnie. Kwestja całkowicie będzie mogła być rozwiązana dopiero po przeprowadzeniu komasacji okolicznych wsi.

Model funkcjonował

doskonale. Owa broń ręczną nazwał Colt rewolwerem, od angielskiego „to revolve“ (obrać, przekreślać, repetować). Przez długi okres pierwsze rewolwery zwano również „Coltami“ od nazwiska wynalazcy.

Powróciwszy do Ameryki zaczął Colt poszukiwać finansistów. Udało mu się zdobyć niewielki kapitał; na rynku ukazała się pewna ilość rewolwerów, które kosztowały, z powodu dużych kosztów produkcji, bardzo drogo — 28 dolarów — w stosunku do ówczesnych cen. Mimo to i mimo

nieprzychylnych opinii wojskowych, który orzekł, że rewolwery Colta nie nadają się do użytku, rewolwery rozkupiono, ale Colt zaniechał dalszej ich fabrykacji.

Wojna U. S. A. z Meksykiem zdecydowała o losie wynalazku Colta. Ministerstwo wojny poleciło Coltowi wyprodukowanie tysiąca rewolwerów. Colt znalazł się w wielkim kłopotcie: ani on sam nie miał, ani

na rynku nie było ani jednego egzemplarza.

Colt zmuszony był zrobić po raz drugi model broni. Nie chcąc zdradzić tajemnicy zamawiał poszczególne części w różnych warsztatach mechanicznych.

Wojna z Meksykiem dowiodła użyteczności rewolwerów Colta. Odtąd zaczęły napływać zamówienia z różnych stron świata.

Samuel Colt zrobił fortunę

na swych rewolwerach, ale wczesna śmierć — umarł mając 48 lat — nie pozwoliła mu długo się nią cieszyć. Fabryka broni, założona w 1834 roku przez Colta w jego rodzinnym mieście Hartford, w stanie Connecticut, istnieje do dziś dnia, produkując w wytwarzaniu rewolwerów, pistoletów i karabinów maszynowych typu Colta.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Kto nie korzysta z ulg egzekucyjnych?

Ministerstwo Skarbu wprowadziło okólnikiem LD V. 8093/1/36 czasowe ograniczenie egzekucyj należności podatkowych oraz wszelkich innych należności tak państwowych jak i zgłoszonych przez wszystkich innych wierzycieli u właścicieli gospodarstw wiejskich do 15 paźdz. br. Ograniczenie kroków egzekucyjnych nie odnosi się jednakże do tych właścicieli gospodarstw wiejskich, którym wymierzono podatek gruntowy za rok bieżący w kwocie przekraczającej 60 zł., a których zaległości w podatku gruntowym lub innych podatkach państwowych i komunalnych przekraczają ostatni roczny wymiar, chociażby w jednym z tych podatków. U tych właścicieli wolno stosować, nawet w okresie ograniczeń egzekucyjnych, dalsze kroki egzekucyjne po zajęciu aż do sprzedaży licytacyjnej włącznie jednakże tylko w stosunku do innych ruchomości, poza ziemiopłodami i inwentarzem. Także więc w tej kategorii nie wolno pozbawiać w tym okresie w drodze licytacji lub w inny sposób ziemiopłodów i inwentarza, chociażby stanowiły one nadwyżkę.

Ceny nabiału i jaj

Oddział Wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował w dniu 28 bm. w złotych:

Masło za 1 kg.: wyborowe hurt 2.50; detal 2.80; stołowe hurt 2.40 detal 2.70.
Sery za 1 kg.: edamski czerwony 1.80 detal 2.20; edamski żółty hurt 1.50; detal 1.80; litewski hurt 1.40, detal 1.70.
Jaja: Nr. 1 kopa 4.80, sztuka 0.09; nr. 2 — kopa 4.50, sztuka 0.08; nr. 3 — kopa 3.90, sztuka 0.07.

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

z dnia 29 lipca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parzysty Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach, w złotych za 1 q (100 kg): lew — za 1000 kg			
Z y t o	I standard	700 g/l	
II	670	13.25	13.75
Pawonia	745	12.75	13.25
II	720	18.50	19.—
Jęczmień	650	17.50	18.—
II	620	14.50	15.—
Owies	490	14.—	14.50
II	470	14.00	14.75
Gryka	620	13.25	4.—
II	585		
Mąka poszta gatunek			
I wyciąg	37.50	38.50	
I-A	34.25	34.75	
I-B	33.—	33.50	
I-C	32.—	32.75	
I-E	25.—	26.50	
I-F	23.50	24.—	
I-G	21.—	21.50	
tyczka do 50%	22.50	23.—	
do 65%	20.—	20.50	
razowa do 95%	16.50	17.—	
Otręby pszenne miazdki przemiału			
stand.	9.—	9.50	
Otręby żytnie przemiału stand.	8.50	9.—	
Paluszka	—	—	
Wyka	—	—	
Seradela	—	—	

KOPACZKI - KARTOFLARKI

krajowe, niedoścignionej konstrukcji, bardzo lekki bieg na 1 parę koni do całodzienniej pracy. Cena niska. — Informacji udziela Fr. Świątecki, Wilno, Trocka 13 m. 2. Zadać prospekty.

Wiadomości z Międzynarodowych Targów Futrzarskich

Na podstawie urzędowych zapisów, rejestrujących transakcje na targach futrzarskich w Wilnie, zostało sprzedanych skór futrzarskich surowych i wyprawionych na sumę zł. 600.000 w ciągu pierwszych 5-ciu dni. Dokonanych, lecz jeszcze niezarejestrowanych transakcji można określić na sumę około zł. 100 tysięcy. Również w ruchu przyjezd-

nych na Targi daje się zauważyć większe ożywienie aniżeli w roku zaszłym. Dotychczasowa ilość przyjezdnych na Targi przekracza ogólną ilość przyjezdnych na Targi zeszłoroczne. Na podstawie tych dwóch danych można stwierdzić wzmoczony rozwój tegorocznych Targów Futrzarskich i rokować większe wyniki jak w roku zaszłym.

Roboty drogowe w Wilnie

Zarząd miasta prowadzi obecnie kapitalne roboty przy regulowaniu i ulepszeniu ulic, oraz przy umacnianiu brzo-
gów Wilji.

Na ogólną ilość dróg i ulic na terenie Wilna 402, 9 km. jest zabrukowanych 142 km., z czego o nawierzchniach ulepszonych jezdni 1,73 km.

Na ogólną długość brzo-
gów Wilji w obrębie miasta około 18 km. uregulowano o częściowo przez wykłanianie wałów ochronnych około 3 km.

Na długości rzeki Wilji w obrębie miasta około 9 km. znajdują się tylko 2 mosty do użytku publicznego.

Ulg przy nabywaniu samochodów

Pragnąc przyczynić się do obniżenia kosztów nabycia samochodu, wybrano m. in. drogę ulg podatkowych, które stanowią rodzaj poważnej premii dla nabywców, wypłacanej ze skarbu państwa. Premja ta nie jest oczywiście jednolita, wysokość jej bowiem zależy nie tylko od ceny nabytego wozu, ale i od wysokości dochodu. Ze względu na silniejsze opodatkowanie dochodów z płac, ulgi przy tego rodzaju dochodach będą bardziej wydatne, aniżeli przy t. zw. dochodach fundowanych. Największe stosunkowo ulgi przysługują nabywcom opłacającym jedno cześnie podatek dochodowy i podatek specjalny. Tak więc np. urzędnik o wynagrodzeniu rocznym 15.000 zł., który nabędzie samochód za 10.000 zł., otrzyma ulgę łączną w podatku dochodowym i podatku specjalnym w wysokości zł. 2.244, czyli przeszło 22 proc. ceny nabycia samochodu.

Z progresywności skali podatku dochodowego, obciążającego silniej dochody, wyższe wyniki konsekwentnie ten efekt, że im dochód podatnika większy — tem ulga wyższa. W rozporządzeniu wykonawczym podeszliśmy jednak w kierunku złagodzenia tych różnic, w przeciwnieństwie do ulg stosowanych dla podatników wnoszących nowe budowle, a to w ten sposób, że ulgi dla nabywców pojazdów mechanicznych stosowane będą wprawdzie w zależności od wysokości skali opłacanego podatku dochodowego, jednak dochód pozostały po potrąceniu wydat-

poniesionego na nabycie pojazdu mechanicznego opodatkowany będzie według tej skali — jaka dla danego podatnika przypadłaby przed potrąceniem wydatku na nabycie pojazdu mechanicznego.

Podatnik osiągający dochód 20.000 zł. rocznie z dochodów fundowanych nabywa samochód za 7.000 zł. względnie wznosi nowy dom tym samym kosztem.

W pierwszym wypadku zamiast 2.156 zł. podatku przypadającego od całego dochodu opłaci on od różnicy pozostałej po potrąceniu kosztu nabycia samochodu podatek według tej samej skali, tj. 10,78 proc. czyli 1.401,40 zł., a zatem uzyska bonifikatę 754,60 zł., w drugim wypadku bonifikata dla płatnika o tym samym dochodzie wnoszącego nowy dom kosztem 7 tys. zł. byłaby wyższa, gdyż spada on z 10,78 proc. skali do 8,27 proc., zyskujemy zatem 1.082 zł.

Gdy przykłady te obliczymy dla podatnika osiągającego 15.000 zł. dochodu rocznego przy koszcie nabycia samochodu względnie nowej budowli wynoszącej również 7.000 zł., okaże się, że bonifikata dla nabywcy samochodu wyniesie 617,40 zł., dla budującego dom 747 zł., a więc rozpiętość ulg między jednym a drugim przykładem dla nabywców pojazdów mechanicznych będzie mniejszą, jak dla podatników wnoszących nowe budowle.

Dziewczyno ty moja,

Uścisnij, daj miecz!...

huknęło z całych sił kilkanaście męskich piersi.

Po kilku piosenkach młodsza część komitetu przeszła na salę. Rójcik nastawił gramofon. Miłe tony jakiegoś przedpotopowego walczyka popłynęły z tuby.

— Pani pozwoli — „pierwszy amancjusz“ chwacko skłonił się przed Anką.

— Odbijanego! — huknął Rójcik.

Żelazne ramiona Borówki opasały ją tak, że ledwie mogła oddychać.

Tańczył długo, ale w przeciwieństwie do gadatliwego „amancjusza“ nie rozmawiał z nią.

— Pan zna mego brata?

— Tak, kiedyś byliśmy przyjaciółmi.

— A dziś?

— Dziś... nie!

I dodał — „ale nie z winy pani brata i nie z mojej winy“...

2.

Zgodnie z radą matki, Anka Roztoczka zaczęła nader delikatnie i niepostrzeżenie „ukulturalniać“ rodzeństwo robotnicze, z którym oboje żyli się w Allegrance najbliższej. Ażeby nie stwarzać niebezpiecznego precedensu niższości, brała od Nowakówny lekcje języka włoskiego, od Nowaka zaś angielskiego, ucząc oboje literatury polskiej i powszechniej, oraz wtajemniczając ich powoli

Światowa kronika gospodarcza

Ogólna

Według danych Ligi Narodów wskaźnik importu światowego wynosił ostatnio 36,2 wobec 33,2 przed rokiem (podstawa r. 1929 = 100). Eksport światowy wzrósł w tym samym czasie z 32,7 do 36,8. Ożywienie importu najsilniej wystąpiło w Ameryce, gdzie zanotowano wzrost wartości o 117,2 milj. zł. dolarów, podczas gdy eksport wzrósł tylko o 20,2 milj. dol. W Azji zarówno wywóz jak i przywóz nieco się zmniejszył. Przywóz Europy wzrósł o 15,1 milj. dolarów wywóz zaś o 24,4 milj. dol. Równolegle z ożywieniem w handlu światowym występuje poprawa koniunktury także w wytwórczości przemysłowej świata.

— **MIĘDZYNARODOWE POŁOŻENIE GOSPODARCZE.** Austrjacki Instytut Badania Konjunktur w swym ostatnim wydawnictwie miesięcznym stwierdza, że położenie gospodarcze świata naogół doznało ostatnio dalszej poprawy. Utrzymująca się poprawa daje się stwierdzić przedewszystkiem w Ameryce, w Anglii, jak również w krajach skandynawskich. Również kraje rolnicze południowo-wschodniej Europy i Turcja w ostatnim czasie wykazują postępującą poprawę położenia gospodarczego. Instytut podkreśla, że kraje bloku złotego nie wykazały żadnego istotnego postępu. Sprawozdanie ocenia znieśnienie sankcji wobec Włoch jako krok mogący się odbić pomyślnie na handlu między narodowym. Instytut przewiduje, że nieurodzaj spowodowany przez suszę w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, może wpłynąć niekorzystnie na ogólne położenie gospodarcze tych krajów.

POLSKA

— **PRZYGOTOWANIA DO WYSTAWY PRZEMYSŁU METALOWEGO I ELEKTROTECHNICZNEGO.** Przy zbiegu Placu Unji Lubelskiej i ul. Puławskiej w Warszawie jest obecnie na ukończeniu szereg pawilonów na 15-hektarowym terenie wystawy Przemysłu Metalowego, Elektrotechnicznego i Radjowego. Niedługo rozpocznie się zapewnianie ich eksponatami.

— **RYBAK HELSKI ZAKUPIŁ** za 7,6 tys. zł. nowy kuter na Bornholmie. Motor do kutra będzie nabyty osobno w stoczni gdańskiej o siłę ponad 60 HP. Wymiar kutra: długość 12 m szerokość 4,4 m, zagłębienie 1,7 m.

— **TEGOROCZNE ŻNIWA ODBYWAJĄ SIĘ W MAŁOPOLSCE** w szczególnie ciepłych warunkach, gdyż długotrwałe upały doprowadziły do jednoczesnego dojrzewania 4-ch głównych zbóż. Wobec tego zbiór poszczególnych gatunków nie odbywa się kolejno, lecz jednocześnie. Naogół żniwa wypadły w tutejszym rejonie zadowalająco.

— **PRODUKCJA LODU W GDYNI NIE MOŻE POKRYĆ ZAPOTRZEBOWANIA.** Ostatnio zanotowano w Gdyni brak lodu. Statek chłodnia „Steady“, zakontraktowany przez „Mewę“ dla przewożenia śledzi świeżych w lodzie, musiał zakupić na drogę 18 tonn lodu w Gdańsku, ponieważ w Gdyni zabrakło lodu. Stwierdzono, że są pewne możliwości eksportu lodu polskiego na cele konserwacji śledzi angielskich na wyspach Szkockich. Należy podkreślić, że rybołówstwo dalekomorskie zużywa zagranicą duże ilości lodu mielonego. Dotychczas w Polsce na potrzeby rybołówstwa produkuję się nieznaczne ilości lodu. Jak wiadomo, w Gdyni czynne są dwie fabryki lodu o produkcji 32 tonn na dobę, gdy tymczasem zapotrzebowanie samego miasta Gdyni w czasie upalnych dni lipca dochodzi do dwudziestu kilku tonn na dobę, nie licząc tej ilości lodu, jaką zabierają statki zagraniczne i polskie, odchodzące z Gdyni.

KAZIMIERZ LEŻYCKI

18

EMIGRANCY

Powieść

— W 1905 był robotnik i burżuj, a dziś to jest podprezes, nadprezes, zaskarżyciel, wiceskarbnik, tylko zwykłych ludzi niema. Jak w kraju: albo urzędnicy, albo z orderem.

— Rójcik dziś w złym humorze. Nikt nie nie pił.

— A wczoraj w Mozeli już podobno wody zabrakło.

— Może mam chcieć, żebyście nie pili? A podatki i światło to kto zapłaci?

— Mozela!

— Jo, jo każdy musi żyć. Dajno butelkę białego. Napij się panna z chami i uważaj co jej powiem. Gdybyś tak panna posłała w gorące ze 40 stopni przy piecu, zaś inakże w tobie byłoby oko na tego prostego chama.

Butelki i szklanki szybko zjawily się na stole, a wraz z nimi sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Byli przeciwnicy usiedli obok siebie i trafil się szklanekami. Atmosfera pozebraniowa była zupełnie niepodobna do zebraniowej.

— Panj wybaczy... — pochmurny, wysoki blondyn o zaciętym wyrazie twarzy pochylił się przed Anką w grzeczonym ukłonie. — Nie zwalczałem pa-

nią, jako p. Roztoczkę, ale jako przynależną do klasy, z którą walczymy klasowo uświadomieni robotnicy.

— Bardzo panią przepraszam za No waka, ale każdy wie, że po uszy w pani zakochany — odezwał się wesoły brunecik średniego wzrostu. — Pani mnie nie poznaje. Naturalnie, tytu nas jest. Jestem członkiem trupy teatralnej i przedstawicielem Kółka Teatralnego w Komitecie. Jeszcze pani nie poznaje? Józwiak, pierwszy amancjusz Kółka.

— Jednakże nie są oni tacy zupełnie źle wychowani — pomyślała dobruchana Anka.

— O, proszę pani, w tym roku, to jeszcze spokojnie, ale dwa lata temu z jednego zebrania to prezesa i sekretarza wynieśli z potamaniami zebrani.

— Intelligent może nie słuchać we fabryce, a my tutaj — odezwał się Borówka. — My tutaj nie mamy żadnych instrukcji od p. konsula, jak panowie nauczyciele i księża, ażeby postępować gładko i nie drażnić chama... my tu jesteśmy wolni ludzie, proszę pani!

Zas teraz, kiedy wypili, huknijcie chłopcy, — rozkazywał dalej „ojciec kolonii“ — na cześć naszej panny Roztoczkiej, co z dalekiej, świętej ziemi Ostrobramskiej do nas przybyła. „Za Nie mam tam precz!“

„Za Niemem tam precz!“
Kon gotów i zbroja.

w arkana rozmów inteligentek na temat katedry w Strassburgu i uroku muzyki szopenowskiej. Poza tem musi konieczne namówić oboje na wycieczkę do Paryża i spędzenie tam Nowego Roku.

Nowak od pewnego czasu wszedł do spółki z Francuzem i założył duży warsztat stolarski, nie porzucając jednocześnie pracy w fabryce. Anka podziwiała coraz bardziej żelazną wolę i niemiętne żelazne zdrowie tego człowieka! 8 godzin w fabryce, 8 tutaj. A poza tem teatr, uczenie się ról, sekcja lekkoatletyczna w Sokole i praca nad sobą. Ile ten człowiek musiał spać? Chyba jakieś trzy, cztery godziny na dobę?

Wyraziła mu kiedyś swój podziw. Uśmiechnął się.

— Za parę lat rzucę już fabrykę. Będę sam przemysłowcem!

— Napewno będzie pan kiedyś bogatym człowiekiem.

— Tego nie chcę, ale...

— Ale co, panie Janku?!

— Chcę się ożenić z osobą z innej klasy.

Była trochę niespokojna, czy potych słowach nie nastąpiła oświadczytna i skierowała rozmowę na inny temat. Po zebraniu Komitetu Towarzystw przyszły jej do głowy inne refleksje. Nie byłaby teraz w stanie powiedzieć — tak.

(d. c. n.)

Działalność pow. komitetu F.O.N. w Postawach

Z inicjatywy Powiatowego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej odbyło się w Postawach dnia 27 bm pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Białkowskiego zebranie przedstawicieli zrzeszeń urzędniczych wszystkich urzędów i instytucji powiatu postawskiego. Na zebraniu tem wicestaosta poinformował zebranych o potrzebie powzięcia uchwały o samoopodatkowaniu się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i odczytał szereg pism komunikujących o powzięciu podobnych uchwał przez niektóre zrzeszenia urzędnicze na terenie powiatu.

Na krótkiej dyskusji zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Przedstawiciele pracowników umysłowych powiatu postawskiego zebrani dnia 27 lipca w Postawach w zrozumieniu konieczności złożenia ofiar na cele wzmożenia sił obronnych Rzeczypospolitej Polskiej, przyjmując do wiadomości powzięte już przez niektóre zrzeszenia urzędnicze uchwały w tym przedmiocie a solidaryzując się z nimi deklarują 1% swoich miesięcznych poborów w ciągu roku w wypadku gdy są one wyższe od 200 złotych, zaś pół proc. — gdy są niższe — na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Sprawy dopilnowania wykonania powyższej uchwały zebrani przekazują Powiatowemu Komitetowi F.O.N.“

Zawieszenie organizacji litewskich

W rezultacie dalszej kontroli działalności organizacji litewskich, władze administracyjne zawiesiły w pow. święciańskim w czynnościach oddziały T-wa św. Kazimierza w Brzozówce i Czynczykach gm. święciańskiej. Ustalono bowiem, że przez rozpowszechnianie nielegalnych druków oraz rozpuszczanie pogłosek dezorjentujących ludność a także przez wywoływanie szatańskich na tle narodowościowej działalności tych oddziałów zagrażała bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu. (Pat)

Kajakowa wycieczka leśników

W nadchodzącą sobotę i niedzielę sekcja wojskowa P. W. Leśników organizuje wycieczkę kajakową, na którą zaprasza wszystkich turystów kajakowych.

Trasa wycieczki obejmuje Merezankę, kanał Kureca, jezioro Popis, Wąkę i Wilgę do Legaci. (Szcz.)

Z Legaciszek powrót nastąpi w niedzielę wieczorem przez stację kol. Zawiasy.

TEATR I MUZYKA

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— OSTATNIE 2 PRZEDSTAWIENIA „KTO ZABIŁ”. Dziś we czwartek dnia 30 lipca r. b. o godz. 8,15 wiecz. — przedostatnie przedstawienie sensacyjnej sztuki amerykańskiej w 3-aktach Ayn Rand’a „Kto zabił?” w reżyserji W. Czengerego. Sztuka ta będzie grana tylko 30 i 31 r. b.

— NAJBLIŻSZA PREMIERA W TEATRZE LETNIM. Z dniem 1 sierpnia r. b. na afisz Teatru Letniego wchodzi komedia w 3-aktach M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Powrót mamy”, w której wystąpią gościnnie St. Grolicki i Z. Ziemiński w reżyserji Z. Stubińskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— WYSTĘP ZESPOŁU FALI LWOWSKIEJ. W niedzielę nadchodząca publiczność wileńska będzie mogła znakomicie się bawić na występach głośnego dziś w całej Polsce zespołu Fali lwowskiej, który ukaże się w satyrycznym widowisku „Coś niecoś — ta joj!” składającym się z 15 odsłon.

Program ten nie będzie transmitowany przez Radio.

Dla udogodnienia publiczności całkowity program będzie produkowany dwukrotnie tegoż dnia o godz. 7 i 9 wiecz.

Kasa czynna od 11—7 wiecz.

Skacząc do wody złamał kręgosłup

Tragiczny wypadek nad Naroczem

W dniu 28 bm. w obozie Ligi Morskiej i Kolonjalnej nad Naroczem wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł uczeń gimnazjum warszawskiego Wojciech Grossman, spędzający czas w tym obozie.

Grossman, skacząc z trampoliny do wody, uderzył głową o dno jeziora, doznając pęknięcia kręgosłupa.

Wilnu grozi strajk robotników tartacznych

W Wilnie wybuchł zatarg robotników tartacznych. Zatarg obejmuje około 250 robotników. Chodzi o podpisanie nowej umowy zbiorowej, która ma wejść w życie z dniem 1 sierpnia r. b.

W sprawie podpisania nowej umowy zbiorowej odbył się już w Inspektoraacie Pracy cały szereg konferencji między przedstawicielami robotników i

właścicielami tartaków. Konferencje nie dały jednak pozytywnego rezultatu. Wczoraj w związku z tem odbyła się ponowna konferencja i tym jednak razem bez rezultatu.

W związku z tem nie jest wykluczone, że w najbliższych dniach wybuchnie w Wilnie strajk wszystkich robotników tartacznych.

KRONIKA

Czwartek
30
Lipiec

Dziś: Rufina i Abdona
Jutro: Ignacego, Hereny

Wschód słońca — godz. 3 m. 25

Zachód słońca — godz. 7 m. 27

— Przepowiednia pogody w-g P.M. do wieczora 30 bm.: Pogoda o zachmurzeniu zmieni się, malejącem, jednak jeszcze z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich.

Dość ciepło.

Słabe, chwilami umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 19); 3) Filemonowicza (Wielka 49); 4) Chrościeckiego (Ostrobramska 25).

RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Jaromowski Eugeniusz, 2) Bartłomiejczyk Paweł, 3) Parkajnisówna Rebeka.

— ZGON: Zalmansztejn Joanat, lat 84.

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Drabkin Zefik, kupiec z Warszawy; Bijasiewicz Jerzy, inż. z Sosnowca; Siekański Tadeusz, mag. praw z Sosnowca; Brabander Nikodem z Warszawy; Fisch Szymon, kupiec z Warszawy; Karczmar Stefan, kupiec z Warszawy; Talifman Maksymilian z Warszawy; Kohn Stanisław z Warszawy; Kutz Cecil z Warszawy; Zimmerman Kazimierz z Warszawy; Pinkus Feliks, kupiec z Gdańska; Leiser Samuel, kupiec z Krakowa; Gołębska Stanisława, naucz. z Poznania; Cygelmann Nysyn, kupiec z Warszawy; Wojciechowska Jadwiga z Warszawy; Tański Czesław, inż. z Warszawy; Gadowski Jerzy, kur. okr. szk. ze Lwowa; Lewitowa Rajza z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA

— RUCH BUDOWLANY W WILNIE. W końcu przyszłego tygodnia ma się odbyć posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Na posiedzeniu tem rozpatrzone zostaną podania osób ubiegających się o kredyty na budowę domów i zakończenie rozpoczętych już budowli.

W roku bież. spowodu szczupłości kredytów

ruch budowlany na terenie Wilna przedstawia się dość mizernie. Sytuacja w porównaniu z rokiem ub. uległa wyraźnemu pogorszeniu. Najwięcej rozbudowują się: Kolonja Kolejowa, Wołkumpja, Pośpieszka, Antokol i Zwierzyniec. Budowane są przeważnie małe domki dwu lub trzyizbowe. Nowych budowli murowanych wznosi się na terenie miasta zaledwie 5 lub 6.

— BUDOWA ALEI W LESIE NA ZAKRĘCIE. Magistrat rozpoczął roboty przy budowie alei, będącej przedłużeniem ul. Zakretowej. Aleja przebiegać będzie w kierunku Wilgi (środkiem lasu) i ze względu na swe położenie należeć będzie do najbardziej uroczych dróg na terenie naszego miasta.

WOJSKOWA.

— NAJBLIŻSZE DODATKOWE POSIEDZENIE KOMISJI POBOROWEJ wyznaczone zostało na 25 sierpnia. Stawić się muszą wszyscy mężczyźni, którzy z jakiegokolwiek powodów nie uregulowali we właściwym czasie swego stosunku do wojska. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2.

ROZNE

— PRZEDŁUŻENIE TERMINU SKŁADANIA REKLAMACYJ DO GMINY ŻYD. Termin składania reklamacyj przez wyborców gminy żydowskiej przedłużony został do 4 sierpnia. Wybory do wileńskiej gminy żydowskiej odbędą się jak wiadomo, 6 września rb.

KINA I FILMY

„ALARM W NOCY“ i „MARTWY DOM“ (Kino „Casino“)

Warunkiem „dobrych“ filmów sensacyjnych jest zdolność „grania na nerwach“. „Alarm w nocy“ posiada takie kwalifikacje „trzyma widza w napięciu“. Tempo szybkie, ale akcja wreszcie tak się gmatwa, że potrzeba długich napisów, by zorientować zdeorientowaną publiczność. A że napisy są wyblakłe i w znacznej mierze nieczytelne — trudno połączyć się co i jak.

Jedno jest jasne: łapią w końcu mordercę. Scena zabójstwa niewyżytkana, bo odbywa się gdzieś „za ścianą“. Może to i dobrze, że nie pokazują, za dużo bowiem mamy już tych rewolwerów, zbrodni i miłości.

Charakterystyczny jest typ starej ciotki, która przez wiele lat nie opuszczała mieszkania. Okazuje się, że przez to bynajmniej nie straciła nic na swej przedsiębiorczości. Wysłała i ze sprawnością niebylejakiego detektywa wykryła zabójcę Oczywiście, normalnie rzecz biorąc, zawiera to cechy zwyczajnej budy.

„Martwy dom“ według Dostojewskiego, był już na ekranach wileńskich. Warto jednak ten obraz zobaczyć poraz drugi.

Wspaniałe zdjęcia i takież obsada. Dostojewski może jest tu „zrobiony“ przez reżysera sowieckiego według wskazań „obowiązującej linii“. Na wszelkie jednak wypaczenia istoty pisarza trzeba być zawsze zgóry przygotowanym, każda bowiem wytwórnia ma w tym względzie wiele na sumieniu.

„CARANGA“ i „PETERSBURSKIE NOCE“ (kino „Helios“).

Wszyscy narzekają na brak pieniędzy. Bohater zaś filmu „Carangi“ (Jack Buchanan) na... nadmiar ich. Był nędzarzem, otrzymał spaidek, wszystko zmieniło się...

Ala o to, za jednym spadkiem spada... drugi z warunkiem, że spadkobierca musi być „goty“, musi nic nie mieć, inaczej traci prawo do podjęcia nowych milionów.

Jak wydać poprzednie? Nad tem głowi się szczęśliwiec, narazie bez skutku, bo włożone kapitały w rozmaite przedsiębiorstwa na złość procentują — wreszcie jednak po rozmaitych perypetjach udaje się pozbyć gotówki.

Miliony idą na sfinansowanie obrządku, święta obyczajowego „Carangi“ (sceny zrobione z wielkim przepychem — i „filmowo“ najzupełniej udane), część pieniędzy marnuje się w akcjach — tak że Jack uzyskuje wszelkie warunki do nowego ogromnego spadku.

Dostaje go do rąk, tuląc w ramionach ukochaną (Lili Damite).

Obraz irtuje swą nieprawdopodobną treścią, pochłania jednak całkowicie widza.

„Petersburskie noce“ były już na ekranie „Heliosa“, poprzednio, dość dawno. Godne są powtórnego zobaczenia. Film odzwierciedla utalentowanego muzyka i sukces miernoty.

Zdjęcia białych petersburskich nocny przemawiają swym pięknem i prawdą.

Poszczególne sceny jednoczą nic dydaktyki. Widz zmuszony jest do wciągnięcia wniosku.

Każdy artysta znajdzie tu receptę jak postępować, by nie zmarnować swych zdolności. Inna sprawa, czy ta recepta jest słuszna.

a. m.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 30 lipca 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimn.; 6,50: Muzyka z płyt; 7,20: Dziennik por.; 7,30: Program dz.; 7,35: Giełda roln.; 7,40: Muzyka z płyt; 8,00—11,57: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12,03: Ognisko matki i dziecka — pog.; 12,13: Dziennik pol.; 12,23: Utwory Beethovena; 13,15: Muzyka popularna; 14,15—15,30: Przerwa; 15,30: Codz. odc. humoru; 15,38: Życie kult.; 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: Wakacje matki — czyli jak jest, czyli można inaczej — pogad. dla dzieci; 16,00: Koncert Ork. 57 p. p.; 16,45: „O pracy kobiet dla obrony kraju“ — odczyt senatorki Stefanki Kudelskiej; 17,00: Koncert popularny; 17,50: „Szablónówek — Zdrój“ — pogad. wygl. W. Budzyński; 18,00: „Możliwości Polesia“ — pog. wygl. Antoni Jankowski; 18,15: Debussy—Sonata wiolonczelowa; 18,30: Na włoścę! — rady dla turystów; 18,40: Koncert reklamowy; 18,50: Pogad. aktualna; 19,00: Teatr Wyobraźni u obcych: Słuch. oryg. „Doktor Abernethy przyjmuje“; 19,35: Pieśń Ign. Friedmana; 20,05: Podróż wyobraźni do Brazylii — obrazek muzyczno-poetycki; 20,35: Tajemnica pokoju przy ul. Nowogrodzkiej — reportaż red. A. Galisa; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55: Ignacy Paderewski — Symfonia h-moll op. 24 w wyk. zwiększonej ork. symf. P. R.; 22,00: „Na dwa dni przed Olimpiadą“ — reportaż z Berlina; 22,15: Wiad. olimpijskie; 22,35: Tańczmy; 22,55: Ostat. wiad.

PIĄTEK, dnia 31 lipca 1936 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6,50: Koncert; 7,20: Dziennik poranny; 7,30: Program dzienny; 7,35: Informacje; 7,40: Frag. z op. „Książę Igor“ Borodina; 8,00—11,57: Przerwa; 11,57: Hejnał; 12,03: „Łazienka“ pog. wygl. Irena Sawicka; 12,13: Dziennik południowy; 12,23: Zespół Kam. Niny Mańskiej; 13,15: Muzyka popularna; 14,15—15,30: Przerwa; 15,30: Codzienny odcinek humoru „Fraszki i Brewerje“; 15,38: Życie kulturalne; 15,43: „Z rynku pracy i ruch statków“; 15,45: Rozmowa z chorymi; 16,00: Koncert; 16,45: Odczyt; 17,00: Muz. malown.; 17,50: Poradnik sportowy; 18,00: Mała skrzyneczka; 18,19: Pills i Tabet; 18,30: Rezerwa odczytowa; 18,40: Koncert reklamowy; 18,45: Pogadanka ogólnopolska; 18,50: Biuro Stud. Roz. ze Słuch.; 19,00—19,05: Przerwa; 19,05: „Falstaff“ — op.; 22,10: Muzyka; 22,25: Mikrofony PR. na Olimpiadzie; 22,40: Wiadomości Olimpijskie; 22,50: Muzyka; 22,55: Ostatnie wiadomości.

Teatr Muzyczny LUTNIA

W niedzielę

Wesoła fala lwowska

Początek przedstaw. o godz. 7 i 9

Kto potrzebuje roboty, jak ja...

Człowiek o wychudłej twarzy, podbitych oczach i ubraniu krzyżującym o największej nędzy. Człowiek o obłądnym wzroku, trzymający małą brudną dziewczynkę za rękę. Człowiek, który przed kilku dniami został zatrzymany przez funkcjonariuszy Wydziału Śledczego na kradzieży primusu — przyszedł do redakcji poskarżyć się. Zale jego brzmiały bardzo przekonywująco, aczkolwiek niewyraźnie. Prosił. A prośby jego brzmiały jak pytanie:

— Kto potrzebuje tak pracy, jak ja? Pytam pana! Kto potrzebuje tak pracy?

Człowiek ten nazywa się Aleksander Duchow mieszka, czy raczej mieszkał przy ulicy Cedrowej 32 z dziećmi i żoną.

Duchow siedział w więzieniu rok za kradzież. Przed kilku dniami został znowu przyłapan, jak powiada, że skradzionym primusem.

Z powodzi słów, tak gęsto przeplatanych rozmaitymi tytułami, dowiadujemy się wreszcie od Duchowa, że przyszedł poskarżyć się na pewnego inżyniera z Magistratu, którego nazwiska nie mógł przypomnieć.

— Przychodzę do inżyniera i powiadam: Panie inżynierze, jak wielkiej łaski, proszę pana inżyniera o pracę. Ja muszę dzisiaj zapłacić za mieszkanie. Wyrzucają mnie z dziećmi i żoną. Za siedem miesięcy nie płaciłem. Sędzia mnie zwolnił. Ja chcę pracować. Niech pan inżynier da mi pracę. A pan inżynier kazał mi przyjść w piątek. A co ja mam robić do piątku — kraść. Ja jestem karany, ja wiem, że mnie czeka Koronowo. Ja nie chcę kraść. Ja chcę pracować. — W głosie Aleks. Duchowa drży ból. Kto potrzebuje pracy, jak ja? Pytam się pana, panie redaktorze, kto potrzebuje tak pracy? A mnie każą czekać do piątku. Mnie robią trudności. Ja muszę żyć przecież. Ja muszę dzisiaj zapłacić za mieszkanie...

Gdy na odchodem powiadamy Duchowowi, że napiszemy o jego wizycie, zastrzega się dyskretnie:

— Panie redaktorze, ale żeby ja za to nie siedział...

(c)

Z OSTATNIEJ CHWILI

Hitler przeciwko rozszerzeniu ram konferencji lokarneńskiej

Przewidywania prasy angielskiej

LONDYN, (Pat). Dzienniki londyńskie donoszą, że w Berchtesgaden, siedzibie letniej kanclerza Hitlera, odbywają się narady, w których biorą udział główni doradcy Hitlera w sprawach zagranicznych.

Prasa angielska wyraża przekonanie, że na rady te mają na celu ustalenie tekstu odpowiedzi niemieckiej na zaproszenie mocarstw do wzięcia udziału w konferencji lokarneńskiej. Dzienniki przewidują, że odpowiedź niemiecka nie będzie całkowicie odmowna, lecz że kanclerz Hitler wysunie warunek ograniczenia tych rokowań do 5 mocarstw lokarneńskich ściśle i nie rozszerzania jej poza to grono.

„Morning Post“ donosi, że dla mocniejszego uzasadnienia swego stanowiska, Hitler ZAPROPONUJE CZECHOSŁOWACJI ZAWARCIE 10-LETNIEGO PAKTU NIEAGRESJI pod warunkiem, że

- 1) uwzględnione będą postulaty mniejszości niemieckiej,
- 2) wprowadzony będzie system federacyjny, zapewniający m. in. mniejszości niemieckiej autonomię i

„Wspólnota Interesów“ przeszła w ręce polskie

WARSZAWA, (Pat). Po dłuższych pertraktacjach, prowadzonych przez zastępców niemieckich akcjonariuszy i wierzycieli „Wspólnoty Interesów“, działających za zgodą rządu Rzeczypospolitej, i osoby, upoważnione przez rząd polski — została w dniu 25 bm. podpisana w Warszawie umowa, dotycząca przyszłego stanu własności „Wspólnoty Interesów“.

Na mocy tej umowy, spółka, powołana przez stronę polską, przejmie cały, znajdujący

3) Czechosłowacja zerwie sojusz z ZSRR.

Dziennik twierdzi, że przywódca Niemców Sudeckich w Czechosłowacji Henlein bawił nie dawno przez kilka dni w Londynie dla zaznajomienia wpływowych kół angielskich z tym projektem. Henlein jak wiadomo, istotnie bawił w Londynie przez dwa tygodnie i odwiedził wówczas szanowanego podsekretarza stanu w M.S.Z. sir Roberta Vansittarta.

Co do odpowiedzi włoskiej, dzienniki zgodne przewidują, że będzie ona pozytywna.

„Daily Herald“ twierdzi podobnie jak i inne dzienniki, że RZĄD BRYTYJSKI NIE ZGODZI SIĘ NA OGRANICZENIE PRZYSZŁEJ KONFERENCJI TYLKO DO 5 MOCARSTW LOKARNEŃSKICH. „Daily Herald“ wysuwa przytem możliwość zastosowania takiej procedury, że po uzyskaniu porozumienia co do nowego Locarna, Niemcy powrócą do Ligi Narodów i wówczas rozszerzona konferencja dla omówienia zagadnień Europy wschodniej i środkowej odbyłaby się już w ramach Ligi z art. 4 paktu przytem zainteresowane kraje stanowiłyby by Komitet Rady Ligi.

się w rękach grupy niemieckiej, portfel akcyjny oraz wierzytelności grupy niemieckiej do „Wspólnoty Interesów“. Jako zapłatę grupa niemiecka otrzymuje obligacje długoterminowe, gwarantowane w znacznej części przez skarbowe polski.

Przez zawarcie powyższej umowy umożliwiono zostanie sanacja przedsiębiorstw „Wspólnoty Interesów“, pozostających od dłuższego czasu pod nadzorem sądowym.

Na wileńskim bruku

NOWOCZEŚNI ROMEO I JULIA.

Na Nowym Świecie posiada własny, drewniany jednopiętrowy domek Abram D. D. ma córkę, 20-letnią powabną i sentymentalną Rachelę. W sąsiedztwie mieszka młody niewierny małżonek, zakochany w... każdej innej, byle nie we własnej żonie.

Los spletał figla i młodzi zapłoneli do siebie efektem. Lecz cóż z tego, kiedy z jednej strony Abram drżał o cnotę swej Racheli, a z drugiej zaś zazdrośna żona, jak cerber, stała na straży wierności małżeńskiej swej płochy połowy.

Lecz dla zakochanych niema przeszkód. Jeśdypiętrowy domek Abrama posiada jednopiętrowy, niezamieszkałą salkę. Późno wieczorem Romeo przedstawił się od strony ogrodu na dach domu ukochanej i stamtąd przez otwór do niezamieszkałej salki, gdzie czekały go już subtelne objęcia Racheli.

Kto wie jak długo trwałyby jeszcze te romantyczne schadzki na poddaszu, ile całusów, westchnień i czułych słów wchłonęłyby ponure ściany salki, gdyby nie następujący wypadek.

Wczoraj w nocy Abrama obudził podejrzany szmer na poddaszu. „Złodziej!“ pomyślał, zerwał się z łóżka i ostrożnie stąpając na palcach zbliżył się do drzwi salki. Rozlegały się tam jakieś głosy.

Już nie wątpić w słuszność swych przypuszczeń, D. wybiegł na ulicę i zaalarmował policję.

— Panie, szybko! U mnie na poddaszu są złodzieje.

Obronca ładu publicznego, z rewolwerem w ręku, cicho stąpając wszedł na schody. Nagle otworzyły się drzwi i w filmowym świetle policyjnej latarki zarysowały się w czułym cału się dwie głowy.

Czy warto opisywać zakończenie? (c).

WÓDKA ALBO ŻYCIE...

Piotr Jarmołowicz (Szkaplerza 36) wracał wieczorem do domu, gdy nagle został zatrzymany przez dwóch znanych mu z widzenia awanturników Witolda Szklanę i Józefa Bałacha,

zam. przy ul. Horodelskiej.

— Piotrze jak życie ci mile, daj pieniądze na wódkę! Zaczewienione alkoholem oczy napastników błyszczały w nocy groźnie. Odcień światła dalekiej latarki odbił się zimno na połyskującej stali wieloznaczno podniesionego noża.

Piotr Jarmołowicz wytrzymał z kieszonki ostatnie dwa zł. i wręczył je napastnikom, poczem poszedł skarżyć się do komisariatu.

Policja nieco później zatrzymała obu cieleci teroru i bachusa. Znalezione ich w knajpie przy stoliku, na którym widniała fiaska wódki, kawałek czarnego chleba i słony ogórek... (c)

8-LETNIA PODRÓŻNICZKA.

Na ulicy Zawalnej przechodnie spostrzegli małą zapłakaną dziewczynkę, którą dostarczyli do komisariatu. Była to 8-letnia Liza Rozenblumówna z Baranowicz.

Dziewczynka zbiegła z domu rodziców, by odbyć podróż do Wilna.

8-letnią podróżniczkę przesłano pod eskortą policyjną do rodziców. (c).

ECHA BÓJKI.

W związku z naszą notatką p. t. „Strategja“ z dnia 28 bm. p. Jan Abramczuk, zam. przy ul. Szkaplernej 79, m. 4, prosi nas o zaznaczenie, że w niedzielę był poza Wilnem, w bójce więc, o której mowa we wzmiance udziału brać nie mógł i w pogotowiu opatrywany nie był.

NAPAD RABUNKOWY NA STARUSZKĘ.

Dobryłowska Maria, lat 70, zam. ul. Śniegowej 7, zameldowała policji, że w dniu 28 bm. o godzinie 23 m. 30, gdy powracała do domu napadła na nią 2 osobników, z których jeden zakrył jej oczy i usta ręką, drugi zaś zdjął z ręki obrączkę i 3 pierścionki złote, ogólnej wartości 200 zł.

Sprawy zbiegli.

Uratowane uczennice

Jak nam komunikują onegdaj w jeziorze w pobliżu majątku Wiry podczas kąpiei poczęły tonąć dwie uczennice gimnazjum S. S. Naza retanek w Wilnie. Wypadek zauważyły znajdujące się w pobliżu Siostry Selezjanki, które wyratowały tonące dziewczęta. Były one już w stanie nieprzytomnym. Dzięki szybkiemu zastosowaniu sztucznego oddychania udało się je uratować. (c).

W Wilnie lądowały samoloty lecące na raid gwiazdzisty do Berlina

Wczoraj o godz. 10 m. 37 na lotnisku w Porubanku wylądowała awionetka RWD 13, pilotowana przez kpt. Leszczyńskiego. Kpt. Leszczyński wyleciał z Grudziądza dnia 29 bm. o godz. 6 rano udając się do Berlina na zlot gwiazdzisty jaki odbywa się w związku z olimpiadą. By wykazać się regularnością lotu kpt. Leszczyński wybrał sobie trasę o przetrzeni 4200 km: i lot swój odbywa bez przerwy w dzień i w nocy. Podług opracowanego planu kpt. Leszczyński zamierza wylądować w Berlinie dziś między godz. 1 a 16.

Wraz z kpt. Leszczyńskim na RWD 13 leci prezes Aeroklubu Wileńskiego rtm. Sztukowski.

Jednocześnie wylądował w Wilnie samolot pilotowany przez kpt. Peterka z pasażerami kpt. Greszczakiem i adw. Tereszenką biorąc również udział w zlocie gwiazdzistym.

Zarówno kpt. Leszczyński, który jest oficerem 5 p. lotniczego i w Wilnie jest dobrze znany, jak i kpt. Peterka zostali na Porubanku powitani przez przedstawicieli miejscowego aeroklubu i reprezentantów 5 p. lotniczego. Po kilkunastominutowych postojach wystartowali do dalszych lotów. Trasa kpt. Leszczyńskiego i kpt. Peterka biegnie po linii Grudziądz, Łódź, Wilno, Radom, Lida, Lwów, Kraków, Toruń, Bielsko, Bydgoszcz, Poznań, Hamburg i Berlin. O godz. 21 dnia 29 bm. obie te awionetki wyleciały już ze Lwowa do Królewca.

Pozostałe dwie awionetki polskie RWD 13, pilotowane przez kpt. Meissnera z pasażerem dr. mjr. Michałkiem i Śląską, obrały obie inną trasę. Awionetka Meissnera przyleciała do Wilna dziś około godz. 20 i po krótkim postoju odleciała w dalszą drogę. (es)

Niedowlalanie 1) „Promenada miłości“ i 2) „Amerykańskie awantury“ ostatni dzień
JUTRO PREMERA: Czarujący muzyczny film wiedeński
Walc Cesarski
Dzieje miłości nieśmiertelnego kompozytora JANA STRAUSSA
W roli gl. Lee Parry, Paul Hoerbliger i in.

HELIOS 1) 300 „girls“, 300 „Boys“, przebojowe melodje najnowszy taniec, który zdobywa świat.
CARANGA
Jack Buchanan i Lili Damita. PETERSBURSKIE NOCE
2) Film produkcji SOWIECKIEJ. Balkon 5 gr. Początek o godz. 4-ej.
NADPROGRAM: Aktualja.

CASINO 1) Dziś podwójny program.
film SENSACYJNO-EROTYCZNY **ALARM W NOCY**
Przejmujące sceny zabójstwa. Groza sytuacji. Tempo akcji.
2) **„Martwy Dom“ DOSTOJEWSKIEGO**
Produkcji sowieckiej Balkon na wszystkie seanse 25 gr. Sala dobrze wentylowana

SWIATOWID Rozśpiewana Liljanka Harvej w swej popisowej kreacji p. t.
„Cesarzowa i ja“
Humor! Śpiew! Erotyka! Piękna muzyka J. Offenbacha. W roli męskiej niezapomniany CHARLES BOYER. Nad program: aktualja
Uwaga: sala specjalnie wentylowana

OGNIKO Potężny film o wielkiej miłości i bezgranicznym poświęceniu w/g głośnej powieści p. t. **KOCHAŁAM GO** Wiek Baum
Dziś Wynne Gibson i Paul Lukas
W rolach głównych
Nad program: Urozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek o g. 6-ej w niedz. i św. o 4-ej pp.

Przetarg

P. K. O. ogłosiło w „Monitorze Polskim“ z dnia 28 lipca 1936 r. przetarg na roboty ziemne przy budowie Oddziału PKO w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 16. Termin przetargu: 3 sierpnia 1936 r. godz. 12. Formularze przetargowe są do nabycia od dnia 29 lipca 1936 r. w Wydziale Budowlanym P. K. O. w Warszawie przy ul. S-ko Krzykiej Nr 35 oraz w Oddziale PKO w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 32.

proszę dla dorosłych w m. fab.
KOWALSKINA
stosuje się tylko wporozumieniu
BOLACH GŁOWY

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi
N O W A
Wypożyczalnia książek
Wilno, Jagiellońska 16 — 9
Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i literatura szkolna oraz DLA DZIECI!
Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt.
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

AKUSZERKA
Smiałowska
ul. Wielka 10—7
(vis-a-vis poczty)
tamże gabinet kosmetyczny
usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja
Zwierzyńc, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 rón Ofiarnej (ob. Sądu)

DOKTOR
ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

POKÓJ
słoneczny, suchy, z wygodami do wynajęcia b. tanio, ul. Sierakowskiego 25—3 w godzinach 11—17.

KUPIE
MŁODEGO PIESKA ewentualnie rasowego. Oferty skrytka pocztowa 36.

Kucharza
poszukuje pierwszorzędną restaurację w Poznaniu od 1. IX. 36 r. Zgłoszenia z podaniem warunków i referencji do „PAR“ Poznań Nr. 313

Świadectwo szkolne
klasy IV-ej wydane 21 czerwca 1927 r. za Nr. 90 przez Państwowe Gimn. Prawosławne Seminarjum Duchowne w Wilnie na imię Leonarda Sokołowa spowodowanego zniszczenia unieważnia się.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkau. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dodacza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

